Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 g r.

GŁOS NARODU

NR. 277. — ROK XXXIV.

SRODA

12. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wybory coraz gorsze

Wynik wyborów komunalnych w Łodzi, Kaliszu i Łomży jest w wysokim stopniu niepomyślny, można nawet powiedzieć: fatalny. Charakteryzują go dwa momenty: zwycięstwo lewicy i do absurdu doprowadzone rozstrzelenie głosów wyborców. Obie okoliczności utrudnią niezmiernie prawidłowe i interesom miast odpowiadające funkcjonowanie rad miejskich i magistratów. Wybory niedzielne są znacznie gorsze, niż wybory w Warszawie, Lublinie, Siedlcach w lecie ub. roku. Okazuje się, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy nastroje ogółu przesunęły się dalej na lewo i że społeczeństwo traci nawet tę słabą, jaką dotąd posiadało, zdolność do syntezy programowo-taktycznej. Wybory niedzielne nie są dobrą wróbą dla powszechnych wyborów do Sejmu i Senatu.

Szczególnie niepokojący wynik dała konzultacja wyborców w Łodzi. Na pierwsze miejsce wysunęła się tam znowu PPS, która przed rokiem 1923 rządziła już Łodzią i to z takim skutkiem, że wybory sejmowe w roku 1922 i komunalne w 1923 przyniosły jej druzgocącą klęskę. W roku 1923 zdołała skupić na swoją listę tylko 19 tys. głosów, wobec 43 tysięcy, jakie padły na NPR i 58 tysięcy zebranych przez Blok Narodowy. Dzisiaj PPS likwiduje NPR, swego głównego konkurenta na terenie łódzkim i z imponującą cyfrą 55 tysięcy głosów, które tworzą prawie 50 proc. głosów polskich ważnie oddanych, staje na czele wszystkich list łódzkich. Jeśli się do jej 21—22 mandatów radzieckich doliczy inne mandaty socjalistyczne: 9 żydowskich, 10 niemieckich i 1 drobnerowców, to otrzymuje się czysto socjalistyczną, polsko-żydowsko-niemiecką większość w nowej Radzie Miejskiej. Wiadomo, że PPS nie wzdraga się nigdy przed sojuszem z mniejszościami narodowemi, a koalicję z bundowcami i poale-syjonistami uważa dla siebie za dużo wygodniejszą, niż luźne choćby porozumienie z niesocjalistycznemi grupami. A zatem na miejsce polskiej i umiarkowanej (NPR i Blok umiarkowany) większości radzieckiej rządy największem po stolicy miastem obejmuje trójjęzyczna koalicja marksistów.

Zaraz po socjalistach idą komuniści z cyfrą 42 tysięcy głosów, które wczoraj warszawskim unieważniono. Wyraziliśmy już po wyborach w stolicy wątpliwość, czy unieważnienie listy komunistycznej osiąga skutek zamierzony, t. j. czy utrudnia agitację komunistom. Naszą opinję podzielili wówczas poważni publicyści. Zdaje się, że nielegalność listy czyni ją dla niezadowolonych bardziej atrakcyjną, a zmuszając do tajnej za nią propagandy, udoskonala technikę agitacyjną komunistów. Że technika ta działa już nieźle, dowód w tem, iż w porównaniu z wyborami sejmowemi r. 1922 padło obecnie na listę komuny o 28 tysięcy głosów więcej.

Prawica i NPR poniosły klęskę, która tłumaczy się w części ogólnem przesunięciem politycznych nastrojów, ale więcej faktem, że przez cztery lata grupy te tworzyły większość rządzącą miastem. NPR prawica znikła zupełnie, lewica ocaliła tylko pięć mandatów. Obóz umiarkowany poszedł do wyborów podzielony, w przeciwieństwie do r. 1922 i 1923. Z zadowoleniem konstatujemy, że z polskich list umiarkowanych największą ilość głosów otrzymała Chrześcijańska Demokracja, mimo, że przeciw niej, jako współrządzącej w magistracie (gdzie z jej ramienia zasiadał wiceprezydent miasta Groszkowski), skierowany był najgwałtowniejszy atak grup lewicowych. Ch. D. łódzka udowodniła w niedzielę, że nie posiadając ani funduszów wyborczych, ani sojuszników, a przeciw sobie wszystkie inne stronnictwa, potrafi przecież utrzymać swój wcale poważny stan posiadania. Jest ona siłą polityczną niezależną od faworów rządowych, lub od przejściowych nastrojów robotnika. Nawet gdy obciążona niepopularnością rządów miejskich, na które zresztą nie miała wpływu decydującego, staje do akcji wyborczej, potrafi obronić swego sztandaru. Związek Ludowo-Narodowy, którego poważna reprezentacja w poprzedniej Radzie maleje teraz do trzech mandatów, uzyskał wskazówkę, że w Łodzi, podobnie jak i w innych miastach, nastąpiło w łonie dawnej ósemki gruntowne przesunięcie sił.

Sanacja łódzka zdobyła zaledwie jeden mandat, a z ogromnym hałasem reklamowana lista „Resursy", t. j. lista wielkiego przemysłu i części rzemieślników, która rozbiła obóz umiarkowany, wychodzi tylko z niklym rezultatem trzech mandatów.

W Kielcach, Łomży i Grodnie nowe rady posiadają większość socjalistyczno-żydowską. Wszędzie tam nastąpiło przesunięcie na lewo, a Grodno uzyskało nawet radę w większości żydowską. Wyniki te, fatalne ze stanowiska narodowego i społecznego, usprawiedliwiają aż nadto te obawy, z jakiemi przyjęliśmy zapowiedź wyborów przed wprowadzeniem nowego ustroju samorządowego.

Jan Matyasik.

W ŁOMŻY.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas wczorajszych wyborów do rady miejskiej w **Łomży** otrzymał **Blok Narodowy 9 mandatów**. Żydowski Blok 7, Komuniści bez mandatu, Bund 2 P. P. S. mandatów. (Razem 24 mandatów).

Kielce. (AW.) **Wyniki wyborów do Rady** miejskiej, chrześć. blok polski N. D. i Ch. D. **otrzymał 11 mandatów, PPS. 4, lewica socjalistyczna 2, N. P. R. prawica 1, sjoniści 5 mandatów, ortodoksi 4.**

———OO———

TROCKI POZOSTANIE W OPOZYCJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Wielką sensację w Moskwie wywołała uchwała organizacji moskiewskiej komunistycznej, zamierzającej zwrócić się do Centralnego Komitetu Partji z żądaniem usunięcia Trockiego i Zinowjewa z partji. Najbardziej sensacyjny charakter posiada w uchwale wiadomość, że **Trocki** zjawi się po usunięciu go z Komitetu Wykonawczego Kominternu w Komitecie Centralnym Partji i oświadczył, że **nie zrezygnuje z rozpowszechniania literatury opozycyjnej i programu opozycyjnego.**

Warszawa. (Telef. wł.). W Moskwie obiegają pogłoski, że opozycja gotuje się do nowej demonstracyj z okazji 10-lecia rewolucji. Rząd sowiecki poczynił środki ostrożności.

Sejm będzie rozwiązany.

NOWE WYBORY 25 LUTEGO.

Warszawa. (AW.). **W łonie rządu ustalona została propozycja rozwiązania Sejmu obecnego na dzień 30 listopada, przyczem nowe wybory do Izb ustawodawczych miałyby się odbyć w 3 miesiące, najpóźniej w niedzielę 25 lutego. Zwołanie nowego Sejmu w 3-ci wtorek po dniu wyborów nastąpiłoby dnia 19 marca.**

Terminy te zgadzałyby się z konstytucją, mimo bowiem, że wybory poprzednie nastąpiły 5 i 12 listopada 1922 r. Konstytucja przewiduje nie wybory co 5 lat, ale pięcioletnie trwanie mandatów posłów i senatorów. Trwanie mandatów liczyć należy od dnia ukonstytuowania się Izb ustawodawczych, **co znaczy od 1 grudnia 1922 r.**

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.). Jedno z porannych pism sanacyjnych podało wiadomość, że parlament będzie rozwiązany w dniu 30 listopada. Nowe wybory miałyby się odbyć 20 lutego, a otwarcie parlamentu miałoby nastąpić w dniu św. **Józefa 19 marca.** Sfery zbliżone do rządu zaprzeczają tej wiadomości w tym sensie, że koła kierownicze nie omawiały wogóle sprawy powyższych terminów.

Żydowsko-socjalistyczna większość w Radach m.

Kalisz. (PAT.). Wynik wyborów do rady miejskiej, według tymczasowych obliczeń głównego komitetu wyborczego, przedstawia się w sposób następujący: Uprawnionych do głosowania było **27.005 osób**, głosowało **21.230**, udział 79%. Ważnych oddano **19.905 głosów.**

Lista Nr. 1 (Poale Sion otrzymała 1083 głosów **(2 mandaty)**, Lista Nr. 2 **(P. P. S.)** 2005 **(4 mandaty)**, Lista Nr. 4 (Bund) 973 **(2 mandaty)**, Lista Nr. 5 (Poale Sion Prawica) 160 (0 mandatów), **Lista Nr. 7 (N. P. R. Prawica) 1628 głosów (3 mandaty)**, Lista Nr. 8 (żydzi demokraci) 454 (0 mandatów), **Lista Nr. 10** (niezal. socjal.) 1717 **(3 mandaty)**, Lista Nr. 11 (Rzemieślnicy żydowscy) 962 **(2 mandaty)**, **Lista Nr. 12 (Polski komitet demokr. „Sanacja") 1389 głosów (2 mandaty), Lista Nr. 13 Jedność narodowa (Prawica) 3076 (6 mandatów)**, Lista Nr. 14 Polski Komitet wyborczy (dotychczas grupa rządząca) 2362 głosów **(4 mandaty)**, Lista Nr. 15 (Aguda) jeden głos (0 mandatów), Lista Nr. 16 (żydzi zjednoczeni) 2756 (5 mandatów) i lista Nr. 17 (żyd. blok gospodarczy) 737 (1 mandat). Żydzi uzyskali 12 mandatów, socjaliści razem 7.

W KIELCACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Wybory do rady miejskiej **w Kielcach** w dniu wczorajszym dały następujące wyniki: **P. P. S. 4**, Drobnerowcy 2, N. P. R. Prawica 1, Demokraci żydowscy 1, Komunistyczna Jedność Robotnicza 1, Jedność Gospodarcza 11, Syjonistyczny Blok Gospodarczy 5, Sanacja 4, Ortodoksi 4. (Razem 33 mandatów).

SUKCES NARODOWY W ŁOMŻY.

Łomża. (AW). **Wyniki wyborów do Rady miejskiej, na ogólną liczbę 24 mandatów otrzymali: Komitet jedności narodowej 11 mandatów, socjaliści 6, komuniści wyszli bez mandatu. Blok żydowski otrzymał 7, zaś Bund 2 mandaty.**

WIĘKSZOŚĆ ŻYDOWSKA W GRODNIE.

Grodno. (AW.). Wyniki wyborów do Rady miejskiej: żydzi narodowcy otrzymali 13 mandatów, **Bund 3**, Poale-Sion 1 mandaty, ogółem żydzi otrzymali 17 mandatów. Blok polski chrześcijański 9 mandatów, PPS. 4, komuniści 5. Rosjanie i Białorusini nie otrzymali ani jednego mandatu.

Sprawa austrjacka

na tapecie obrad Rady Stowarzyszeń Ligi Nar.

Sofja. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów po przyjęciu wniosku, występującego **przeciwko prowadzeniu wojny za pomocą gazów trujących**, rozpatrywano wniosek, zwracający się do odnośnej wiedeńskiej komisji **o rozpatrzenie sporu w kwestji optantów węgierskich, jako też wszelkich innych sporów tego samego rodzaju.** Wniosek ten przedstawiony przez delegata węgierskiego, **został przyjęty i odesłany do komisji politycznej.**

Zasadniczym punktem wczorajszych obrad była dyskusja nad **zagadnieniem austrjackiem.** Delegacja austrjacka domagała się **szczegółowego zbadania obecnej sytuacji Austrji** przez komisje polityczną i ekonomiczną Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, któremu powierzonoby **przygotowanie projektów postanowień w tej kwestji.** Wniosek delegacji austrjackiej spotkał się **z żywym sprzeciwem**, głównie ze strony **delegacji włoskiej i francuskiej**, które dopatrywały się w nim środka, mającego na celu **odwrócenie uwagi od sprawy „Anschlussu".** W toku dyskusji, która się wywiązała, wysunięto szereg poprawek, w końcu zaś Rada przyjęła **propozycję, przedstawioną przez delegację włoską, a uzupełnioną przez delegację rumuńską.** Propozycja ta upoważnia jedynie komisję ekonomiczną **do rozpatrzenia środków ekonomicznych i finansowych,** mogących przyczynić się, przy poszanowaniu istniejących traktatów **do poprawy obecnej sytuacji Austrji.** Wniosek ten był **przyjęty jednomyślnie.** Przed przystąpieniem do głosowania nad tym wnioskiem delegacja francuska złożyła oświadczenie, iż członkowie Rady **nie są dostatecznie upełnomocnieni przez właściwe stowarzyszenia narodowe do wypowiadania się w kwestji austrjackiej.** Należy przeto uprzednio wejść w porozumienie z temi **stowarzyszeniami.** Do tego wniosku francuskiego przyłączyły się **jedynie delegacje jugosłowiańska i czechosłowacka.** Ostatecznie delegacje te, podobnie jak i delegacja francuska, **złożyły swe głosy za wnioskiem włosko-rumuńskim.**

WOJOWNICZY PIŁSUDCZYK UKARANY.

Red. Kordys uzyskał sprawiedliwość.

Warszawa. (Tel. wł.) Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę kap. Franciszka Wąsowicza, oskarżonego o znieważenie we Lwowie redaktora „Słowa Polskiego" p. Kordysa w marcu b. r. Sąd Najwyższy **zniósł wyrok pierwszej instancji, jako niesłuszny w swej osnowie i skazał Wąsowicza na 3 dni aresztu.** Ze względu na przewagę okoliczności łagodzących karę aresztu Sąd zamienił na 30 złotych grzywny.

O czem piszą inni?...

Konfiskaty pism niezależnych, subwencje dla „sanacyjnych“

W ostatnich dniach skonfiskowano „Słowo Polskie“ za depeszę z Warszawy p. t. „Z ostatniej chwili“, „Gaz. Bydgoską“ i „Kurjer Poznański“ za pogłoski na temat pożyczki amerykańskiej.

Konfiskaty te robią tem większe wrażenie, że równocześnie pisma „sanacyjne“ rozpisują się o pożyczce całkiem swobodnie. Cieszą się one poparciem sfer oficjalnych i to nietylko moralnem. Oto np. socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ pisze o swym konkurencie:

„Wiemy, że „Dziennik Lwowski“ jest bogaty wprawdzie nie ilością czytelników, ale wysokością regularnych subwencyj, dochodzących do 15 tys. miesięcznie. Wiemy też, że mimo tych olbrzymich subwencyj, mają pp. wydawcy „Dziennika Lwowskiego“ duże trudności finansowe, bo odbiorcy tego pisma nie chcą za nie płacić, rozumiejąc logicznie, że do żłobu rządowego poto przylgnęli, aby brać, a nie dawać“.

„Dz. Lwowski“ zaprzeczył plotkom o „olbrzymich subwencjach“, a ze swej strony wskazał na „Robotnika“

„korzystającego za psie pieniądze z drukarni, będącej własnością państwa“.

Przyganiał kocioł garnkowi. Dużo jednak ciekawych rzeczy wyjdzie na jaw, gdy pokłóceni z „sanacją“ towarzyhze zaczną ogłaszać różne tajemnice. Pokaże sie wtedy, czy to za czasów „Chjeno-Piasta“ kwitnęła korupcja i okłamywano społeczeństwo, czy też kiedyindziej.

Nieudały atak na O. W. P. we Lwowie

Temu samemu „Dz. Lwowskiemu“ stawia „Słowo Polskie“ ostre zarzuty z powodu szpiegowania i oczerniania Obozu Wielkiej Polski, które zresztą dało podobno mizerny rezultat.

„I dlatego nie dziwi już nas, że w ostatecznej konkluzji publicznie uczynionego rachunku sumienia i popełnionego głupstwa udziela sobie „Dziennik Lwowski“ rozgrzeszenia — co do głupoty, odwołując się na chińską aż sentencję „parasol noś także przy pogodzie“, a co do świństwa, na „rycerską zasadę“, „że rycerskim wolno być tylko z rycerzami, bo w walce z cuchnącym plugawym karłem opinji“ łacno zbroja zawalać się może“.

Szumowiny w „Strzelcu“ w Wielkopolsce

Z powodu wyroku sądu w Lesznie na „Strzelców“ oskarżonych o napad na Sokołów w Małem Krzysku, pisze „Kur. Poznańłów w Małem Krzvcku, pisze „Kur. Poznań-

„Jakżeż wygląda ta galerja „typów“ strzeleckich? Obok garści młokosów niedoważonych — kryminaliści, którzy siedzieli w więzieniu za kradzież, ciężką kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie, zniewagę, uraz cielesny, zakłócenie spokoju domowego. Na takich szumowinach budowano „naprawę Rzeczypospolitej“; takie elementy otrzymały karabiny! Ładna robota „państwowa“!

Mobilizacja żydów w obronie Szwarcbarda.

„Nasz Przegląd“ ogłasza, że będzie „drogą telefoniczną, telegraficzną i radjową“ podawał sprawozdania z procesu Samuela Szwarcbarda, zabójcy Petlury. Morderstwo dokonane zostało przed kilkunastu miesiącami, ale proces rozpocznie się dopiero 18 października. Okres ten wykorzystali żydzi na mobilizację żydów i filosemitów całego świata. **W obronie Szwarcbarda zabiorą głos Blum, Duhamel, Richet, Gide, de Monzie, Aulard etc.** Wszyscy będą udowadniać, jak to czyni w „N. Przeglądzie“ komunista Barbusse, że **z winy Petlury wymordowano „według najniższych obliczeń“, sto tysięcy żydów, wszystkich niewinnych.** Żydzi całego świata będą żądać uwolnienia Szwarcbarda.

Chorobliwe objawy w „Głosie Prawdy“

Przed paru dniami ostrzegał „Głos Prawdy“ „endeczków“, że mogą pomaszerować do więzienia w Mokotowie.

„I nie gnębcież ciągle tego Stpiczyńskiego, bo to nieco komicznie wygląda: „gnębicie“ go, „gnębicie“ i „niszczycie“ i „niszczycie“ i „tępicie“, a on sobie żyje spokojnie i skórę waszą wedle potrzeby a sprawiedliwości garbuje. I ponoć ma zamiar czynić to jeszcze długo, aż do skutku“.

Tak, to jest istotnie nieco komiczne. Gdy podobno zjawił się policjant, to p. Stpiczyński był chory, ale znowu czytamy jego artykuł. Inna rzecz, że nie są to artykuły człowieka zdrowego i normalnego. Artykuły o Litwie pisane były jakby w gorączce i zapewne nie ułatwiły starań o pożyczkę.

To samo pismo ma odwagę pisać o wrażliwości estetycznej i etycznej. A w sobotnim numerze odpowiedź na broszurę prof. Zdziechowskiego kończy się słowami:

„Ale prof. Zdziechowski dał sobie ostateczne świadectwo niewrażliwości etycznej. Jego wystąpienia przestają nas odtąd dziwić“.

Takiej oceny doczekał się b. kandydat „Komendanta“ na stanowisko Prezydenta z tego tylko powodu, że bronił gen. Zagórskiego. W swej broszurze wskazał „sanatorom“ na rycerskie postępowanie przeciwników marsz. Marmonta, którego nazwał człowiekiem „niepospolitym“ i „tragicznym“. Przyczepił się do tego Marmonta p. „w' sier.“ (chyba nie Sieroszewski?) i szeroko udowadnia, że Marmont nie był wcale pięknym charakterem, że zdradził Napoleona etc. Ale cóż to ma do rzeczy, do sprawy gen. Zagórskiego? Jeżeli Marmont popełniał błędy i zdradzał, to na tem większe uznanie zasługują ci Francuzi, którzy zdobywszy władzę, traktowali go po rycersku. Gdyby zresztą nawet przykład podany przez prof. Zdziechowskiego był zupełnie fałszywym, to i wtedy nie wynikałoby z tego, że gen. Zagórski powinien był „zniknąć“. Należało przed sądem wykazać jego „zbrodnie“, tego jednak „Głos Prawdy“ nie uczynił.

„Polska Zbrojna“ donosi, że w sprawie nadużyć w Wojskowym Instytucie Geograficznym prawdopodobnie nastąpi „jedynie ze względów technicznych“ wyłączenie sprawy gen. Jaźwińskiego, który stanie (kiedy?) przed sądem generalskim.

A zatem żaden z 4 generałów, więzionych na Antokolu, nie doczekał się jeszcze rozprawy. S.

Sukces wyborczy socjalistów w Łodzi.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI ZAPEWNIŁY 38 MANDATÓW LISTOM SOCJALISTYCZNYM NA 73 MANDATY.

Polacy mają 44, żydzi i Niemcy razem 29 mandatów.

Urzędowe wyniki niedzielnych wyborów do Rady miejskiej przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania 315.847. Ogółem głosowało 242.869, czyli 76%. Ważnych głosów oddano: 200.758, unieważniono głosów 42.111. Dzielnik wyborczy 2641.

Niemcy 23·942 głosów i 10 mandatów w tem socjaliści 7, mieszczanie 3.

Z niemieckich grup otrzymały: Niemieccy socjaliści (lista Nr. 1) — 16.643 głosy, **7 mandatów**, Zjednoczenie Niemieckie (Nr. 18) — 7.299 głosów, **3 mandaty.**

Żydzi 57.929 głosów i 19 mandatów.

Bund (Nr. 4) uzyskał 13.993 głosów i 6 mandatów, Poale-Sjon prawica (Nr. 6) 7.076 głosów **i 3 mandaty,** Poale-Sjon lewica (Nr. 15) 610 głosów, bez mandatu, Hitachdut (Nr. 21) 2.283, bez mandatu, Żydzi religijni (Nr. 22) 4.679 głosów **1 mandat,** Żydzi mieszczanie (Nr. 23) 1.322, bez mandatu, Demokraci żydowscy (Nr. 26) 3.714 głosy, **1 mandat,** Ortodoksi żydowscy (Nr. 29) 11.364 głosy, **4 mandaty,** Sjoniści (Nr. 30) 11.087 głosów, **4 mandaty,** Żydowski Komitet gospodarczy (Nr. 31) 1.801 głosów, bez mandatu.

Polacy 119.102 głosów i 45 mandatów w tem lewica 28, prawica 15, sanacja 1, inwalidzi 1.

PPS. (Nr. 2) — 55.702 głosy, **21 mandatów.**

Chrześc. Demokr. (Nr. 3) — 14.193 głosy, 6 mandatów.

NPR. lewica (Nr. 7) 13.194 głosy, **5 mandatów,**

Niezależni socjaliści (Nr. 10) 2.760 głosów, **1 mandat.**

NPR. prawica (Nr. 11) 1.744 głosy, bez mandatu.

Właściciele nieruchomości na przedmieściach (Nr. 12) — 6.706 głosów, **2 mandaty.**

Inwalidzi (Nr. 17) — 2.848 głosów, **1 mandat.**

Polacy bezpartyjni (Nr. 20) 198 głosów.

Resursa Rzemieślnicza (Nr. 24) 10.435. głosów, **4 mandaty.**

Blok Pracowniczo-Gospodarczy (sanacja, Nr. 25) — 2.627 głosów, **1 mandat.**

Pol. Komitet wyborczy (Z. L. N.) — 8.695 głosów, **3 mandaty.**

Lokatorzy (Nr. 32) 39 głosów.

Komuniści zdobyli 18% głosów.

Unieważniono 42.111 głosów. Są to z nielicznymi wyjątkami głosy, które padły na listę komunistyczną, unieważnioną przez Główną Komisję wyborczą.

Wyniki powyższe zostaną jeszcze zapewne skorygowane, przyczem 74 i 75 mandat będzie przez Komisję wyborczą przyznany jednemu ze stronnictw.

Chrześć. ruch robotniczy w Warszawie

Interesujące dane o ruchu robotniczym w Warszawie podaje pół-urzędowa „Epoka“.

Według tego pisma ruch zawodowy rozwija się według trzech kierunków: socjalistycznego (klasowe związki), chrześcijańskiego i „polskiego“ (NPR.).

Klasowe związki są żydowskie i polskie. Polskie związki „klasowe“ (socjalistyczne) mają 22 związki z 38 oddziałami i 26.191 członkami. Żydowskie — 19 związków z 13.686 członkami.

„Polskie Zjednoczenie Zawodowe“ (ciążące politycznie ku NPR.) ma w Warszawie 14 związków z 10.330 członkami.

„Chrześcijańskie Związki Zawodowe“ wreszcie mają w Warszawie 17 związków z 20.815 członkami. Z tego na robotników w przemyśle wypada 8084, — w handlu 764, — w komunikacji 1124, — służby domowej 10.441, — pracowników Kasy chorych 402.

Gorzej przedstawia się dla Ch. Z. Z. stosunek **w akcji spółdzielczej.**

Według „Epoki“ klasowe spółdzielnie mają 20.604 członków, t. j. 70.3%, — „Z. Z. P.“ 2.772, t. j. 9.4%, — **chrześcijańskie 2.718 członków, t. j. 9.3%,** — różne 3.239 członków, t. j. 11%. Razem 29.333 członków.

Powyższe cyfry podane na podstawie urzędowej statystyki dowodzą, że **chrześcijański ruch robotniczy w stolicy rozwija się dobrze i w porównaniu z innemi kierunkami stanowi wybitną siłę.**

Ostatni numer „Pracownika Polskiego“ (organu Ch. Z. Z. w Warszawie) podaje wiadomość o pożytecznej pracy Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich (oświatowa organizacja założona w okresie „rewolucji“ w roku 1905). Stowarzyszenia te za inicjatywą Patrona ks. sen. Albrechta urządziły w tym roku kolonje letnie dla młodzieży robotniczej w Czarnej Strudze pod Warszawą.

Pierwsza grupa młodzieży męskiej w liczbie 25 chłopców, wyjechała 20 lipca na trzytygodniowy pobyt. Byli tam malcy od lat 7 do 14. Druga grupa składała się z 25 dziewcząt również w tym wieku i wyjechała w sierpniu. Opieka nad młodzieżą prowadzona była wzorowo; dla chłopców był wychowawcą nauczyciel ze szkoły powszechnej, dla dziewcząt — nauczycielka.

Po odbyciu „wywczasów“ przez młodzież, wyruszyła na odpoczynek dwutygodniowy trzecia grupa, tym razem starszych, składająca się z członków Stow. Rob. Chrześć. w liczbie 10 osób.

Przed wyborami miejskiemi w Częstochowie.

Ożywiona działalność wiecowa Ch. D. — Wpływ socjalistów maleje.

W najbliższą niedzielę odbędą się wybory do Rady miejskiej w Częstochowie, rozwiązanej przez rząd na skutek braku większości. Do wyborów stają różne ugrupowania. Wśród grup polskich nie brak oczywiście i sanatorów. — Przed rokiem umiarkowane ugrupowania polskie i katolickie utworzyły wspólną listę. W roku bieżącym dzięki nienasyconej ambicji pewnych jednostek oraz zachłanność na mandaty **ludność chrześcijańska idzie do wyborów rozbita.** O mandaty konkurują trzy grupy, które wysuwają hasła chrześcijańskie i narodowe. Z pośród tych grup jedynie Ch. D. ma poważne szanse powodzenia, a to dzięki silnemu oparciu o masy robotnicze. W ostatnią niedzielę odbyły się dwa wielkie wiece Ch. D., jeden w dzielnicy robotniczej w sali „Ogniska“, gdzie przemawiał ks. poseł **Gąsiorowski** i sekretarz Związków zawod. p. **Spasiński, obaj z Warszawy, drugi** w sali „Panoramy“ pod Jasną Górą, na którym przemawiał ks. poseł **Gąsiorowski** i poseł okręgowy p. **Puchałka** z Krakowa. Na obu wiecach, które były masowe, uchwalono jednomyślnie poprzeć listę Ch. D. Nr. 18. Na czele tej listy stoją: lekarz Dr. Szwedowski, sekr. Zw. zawod. Cardini, prof. gimn. Sołdrowski, adwokat Gawroński i in. Liczne są również zebrania odbywane w salach fabrycznych.

Inne ugrupowania próbują również odbywać wiece, ale udział w nich jest bardzo skromny. Jedynie zebrania żydów są bardzo liczne. — **Wpływ socjalistów znacznie zmalał.** Zwoływane przez nich wiece mogą się odbyć tylko dzięki bojówkom, które nie wpuszczają na sale przeciwników politycznych. Naogół zainteresowanie wyborami jest małe.

Biskup o „cudzie w Konnersreuth“.

Podczas zebrania katolickiej organizacji oświatowej w Norymberdze mówił ks. arcyb. Dr. Hauck z Bambergi o „cudzie z Konnersreuth“.

Zwrócił się on do katolików z prośbą o ostrożność. „Kościół — mówił — rozważa tego rodzaju fakty powoli, z rozwagą i objektywizmem, zanim wyda rozstrzygnięcie. Katolicy winni tymczasem zachować ostrożność... Kościół ma prawo żądać, by i Teresa Neumann odpowiedziała jego wezwaniu i by się poddała badaniom komisji, którą Episkopat wyznaczy. Posłuszeństwo jest kamieniem próbnym katolickiego myślenia. Spodziewam się, że i w Konnersreuth będzie obserwowany głos biskupów i że się tam wstrzymają od wizyt podyktowanych sensacją“.

Ten głos Biskupa, nie pierwszy zresztą, obowiązuje — rzecz jasna — i katolików poza Rzeszą niemiecką.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Rozłam na sejmie polskim w Chicago.

Niezdrowe fermenty.

Podaliśmy niedawno krótką wiadomość o rozłamie w poważnej organizacji amerykańskiej Polonii, w „Związku Narodowym Polskim“. Wiadomość przyszła niespodzianie; rozłamu nic dotąd nie zapowiadało; przeciwnie, Z. N. P. uchodził zawsze za organizację jednolitą i dobrze kierowaną. Rozłam jednak jest faktem, a prasa amerykańska podaje ciekawe w tej sprawie szczegóły.

Na rok bieżący wypadł XXV kongres Z. N. P. Przygotowywano się do niego od dawna i bardzo gorliwie...

Rozpoczął się on 19 września br. w Chicago uroczystem nabożeństwem w kościele św. Trójcy, odprawionem przez ks. prob. Sztuczkę. Już w pierwszym dniu obrad stało się widocznem, że się zanosi na burzę. Zarysowały się dwa obozy. Jeden, nazywany pogardliwie przez przeciwników „starą gwardją“, — drugi, kierowany przez cenzora Z. N. P., Sypniewskiego, opozycyjny. **Otwarty wybuch i rozłam w następstwie sprowadziła sprawa weryfikacji mandatów poselskich...**

Opozycja mianowicie, w zamiarze opanowania „sejmu“, przeprowadziła po kołach lokalnych szereg wyborów poselskich w sposób niezgodny ze statutami. Pokrzywdzeni wnieśli protesty, domagając się unieważnienia zakwestjonowanych mandatów. Największe zarzuty i sprzeciwy wywołały wybory w „gminie 75“ w Chicago.

Sprawa ta stanęła na porządku dziennym sejmu zaraz z początku. Naprózno próbował ją zatuszować wódz opozycji cenzor Sypniewski. „Stara gwardja“ nie chciała ustąpić. Wreszcie, kiedy Sypniewski stanowczo odrzucił żądanie zbadania zakwestjonowanych mandatów, nastąpił rozłam... **Większość (!) posłów opuściła lokal sejmowy w hotelu Shermann i przeniosła się do hotelu de la Salle,** gdzie pod przewodnictwem p. mec. Świetlika ogłosiła się prawomocnym sejmem i rozpoczęła normalnie obrady. Do dnia dzisiejszego (10 października) niema jeszcze wiadomości ani o zakończeniu sejmu, ani o zlikwidowaniu rozłamu.

W międzyczasie próbowano kilkakrotnie załatwienie konfliktu. Jednak, jak dotąd, napróżno. Chodziły delegacje z de la Salle do hotelu Shermann i naodwrót; użyto parę dni czasu na układanie odezw i wyjaśnień, — bez skutku.

Były i prawie dramatyczne epizody. Jeden z nich wywołało zdradliwe podejście ze strony partji Sypniewskiego... Kongres w hotelu Shermann pospieszył się ze sprawozdaniami, szybko wybrał urzędników dla biur związkowych i odebrał od nich przysięgę. Dokonawszy tego wszystkiego w tempie przyspieszonem urządził **najazd na Dom Związkowy przy ul. Division.** Zamiar jednak skończył się fiaskiem, albowiem napastników odparli od bramy kongresowcy z de la Salle.

Jakie jest **źródło tych zgubnych dla amerykańskiej Polonii zajść?**

Pozornie są niem pewne osobiste animozje, głównie ambicja p. cenzora Sypniewskiego. Jednostka, jak się wydaje, wcale przebiegła i chytra, postanowił p. Sypniewski opanować Związek za wszelką cenę i utrzymać się nadal na stanowisku intratnem cenzora. Napotkał jednak na stanowczy opór pewnych kół, tych zwłaszcza, z których wyszedł poprzedni prezes, ś. p. Żychliński. Opór ten był usprawiedliwiony i cha-

rakterem kandydata i wątpliwościami co do jego bezinteresowności.

W takich warunkach nie pozostało p. Sypniewskiemu nic innego, jak walce o urząd cenzora nadać polityczny charakter. Tak też zrobił! **Opowiedział się po stronie p. Marsz. Piłsudskiego** i od przeciwników otrzymał nazwę „wodza sanacji“. W tym nowym charakterze rozpoczął jeszcze przed sejmem walkę o orjentację polityczną ze skutkiem, którym jest rozłam w XXV sejmie Z. N. P.

Trzeba ubolewać nad tem, co zaszło w Chicago... **Rozłamuje się najsilniejsza i najzasobniejsza organizacja Polonii amerykańskiej** (licząca 178.759 członków, o majątku ustalonym na 15 milj. dolarów). Należy sobie życzyć, by doszło do zjednoczenia i uspokojenia. Stanie się to, jeśli nad animozjami partyjnemi i osobistemi weźmie górę idea służby społecznej, do której Z. N. P. powołano. Będzie to dość trudno, ponieważ i „stara gwardja“ próbowała na Z. N. P. wycisnąć piętno polityczne i prowadziła swoją pracę w duchu jednej partji, mianowicie Nar. Demokracji. Przejścia z Sypniewskim winny ją pouczyć, że to była droga błędna. **W. Z.**

Z ziemi kieleckiej.

50-letni jubileusz zasłużonego kapłana.

Dnia 10 września br. obchodzono w Proszowicach jubileusz 50-cioletniej pracy kapłańskiej Ks. Dziekana Bronisława Mieszkowskiego.

Niezwykła to była uroczystość. Kapłan ten cichy, miłosierny, o sercu pełnem szlachetnej dobroci umiał w długim, a znojnym okresie swej pracy w Proszowicach zaskarbić sobie serca tak możnych, jak maluczkich, dla których i nad którymi pracował. Snać hojną była rola na którą padały ziarna słów jego, obfitym plonem bowiem wdzięczności wzeszły na proszowskiej ziemi. Za serce — najgorętszem parafjanie odpowiedzieli mu sercem! Dzień jubileuszu był dniem święta całej parafji. Od wczesnego już ranka miasteczko przybrało wygląd uroczysty: mieszkańcy grupkami się zbierali, dziarskie czwórki proszowskie zajeżdżały jedna po drugiej przed kościół, gromadziły się w ciszy i skupieniu przed plebanją delegacje szkół i organizacyj, by ukochanemu pasterzowi złożyć życzenia.

O godz. 11-tej w wypełnionej po brzegi, pięknie przybranej starej proszowskiej świątyni Ks. Infułat T. Czerwiński, kolega Jubilata, w otoczeniu kleru celebrował Sumę, w czasie której okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Prałat Dr. A. Sobczyński. Kaznodzieja w podniosłych słowach uczcił zasługi Jubilata, porównywując jego pracę do pracy wytrwałego siewcy-oracza, który nie zważając na żadne trudy, trwa mężnie i niezachwianie niby żołnierz na posterunku przy placówce swojej.

Niezapomnianie uroczystą była chwila, gdy Czcigodny Jubilat ze łzami w oczach, licznie zebranej rzeszy wiernych ze stopni ołtarza udzielał swojego błogosławieństwa.

Po skończonych ceremonjach kościelnych odbył się wspólny obiad w straży ogniowej, w czasie którego wygłoszono wiele mów i toastów. Aby upamiętnić dzień ten uroczysty postanowiono zebrać fundusz, w celu wzniesienia w miejscowym kościele ołtarza ku czci Patrona ukochanego proboszcza.

Es-ka.

Redakcja nasza zasyła również Ks. Jubilatowi serdeczne życzenia: „Ad multos annos“.



— Wiesz, Chaim, ten konduktor w wagonie patrzał na mnie przez cały czas takim wzrokiem, jakbym nie miał biletu...

— I co zrobiłeś?

— Nic. Patrzałem na niego tak, jakbym miał bilet.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Na ziemiach Rzpltej.

Otwarcie mostu Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

W niedzielę otwarto uroczyście w Warszawie na całej szerokości most ks. J. Poniatowskiego. **Otwarcia dokonał Prezydent Rzplitej** w obecności przedstawicieli rządu, Izb i władz po wysłuchaniu nabożeństwa, celebrowanego przez ks. bisk. Galla. W r. 1915 most ten, wykończony na krótko przed wojną, został przez cofające się wojska rosyjskie, wysadzony w powietrze.

Jak donoszą dzienniki, uroczystość została zakłócona tragicznym wypadkiem. Samochód, wiozący kapelana P. Prezydenta, **przejechał nieznanego robotnika, zabijając go na miejscu.** Szofer, hamując nagle samochód, wpadł na konnego policjanta, przewracając go z koniem. **Policjant doznał ciężkich obrażeń, a koń złamania** nogi. Szofera aresztowano.

—o : o—

Krwawa awantura „pod Babhusem“.

W warszawskiej restauracji pod „Bachusem“ znajdował się nocą w stanie podchmielonym pewien obywatel ziemski z ciechanowskiego, który na skutek prowokacyjnego zachowania się wobec por. St. Mikulskiego, siedzącego przy sąsiednim stoliku z narzeczoną, został spoliczkowany. Gdy obywatel ziemski próbował reagować, porucznik Mikulski dwoma strzałami zranił go w rękę i w nogę. Obecny na sali gen. Łuczyński odebrał broń porucznikowi, zaś obywatel przewieziony został w stanie ciężkim do mieszkania prywatnego.

—

MODLITWA PRZESZKODĄ W RATOWANIU ŻYCIA U ŻYDÓW?

Onegdaj zdarzył się w Przemyślu tragiczny wypadek. Oto niejaka Winnikowa, mieszkająca jako sublokatorka przy żydowskiej rodzinie, pozostawiła 5-letniego synka w domu i wyszła po wodę. Chłopiec w czasie jej nieobecności wdrapał się na stół, gdzie płonęły „szabasówki“ i począł się palić. Krzyki płonącego dziecka pozostały bez echa, mimo, że w przyległym pokoju modliła się żydówka, właścicielka mieszkania, która nie pospieszyła dziecku z pomocą, by nie przerwać modlitwy, jak każe rytuał. — Nieszczęśliwa matka znalazła już tylko zwęglone zwłoki.

—oo—

INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. W ub. niedzielę odbyła się, po nabożeństwie zamkowej, uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na uniwersytecie poznańskim. Po odśpiewaniu przez chór akademicki pieśni „Gaude Mater Polonia“ rektor dr. Grochmalicki wobec licznego audytorjum przedstawił sprawozdanie z działalności uniwersytetu za rok ubiegły, poczem jako wybrany ponownie rektorem, dokonał otwarcia nowego roku.

O MAŁO CO NIE SPALIŁA SIĘ WIEŚ. We Wrotkowie pod Lublinem wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji ratunkowej 4 straży ogniowych pożar udało się zlokalizować, ocalając w ten sposób wieś o dcałkowitego zniszczenia.

Z całego świata.

Jak wygląda „gościnność“ niemiecka?

Pielgrzymom polskim każą się modlić po niemiecku!

W ub. miesiącu została po raz pierwszy zorganizowana pielgrzymka z Łodzi do Gietrzwaldu, na Warmji w Prusach Wschodnich, celem oddania czci Królowej Korony Polskiej, z okazji 50-lecia objawienia się tamże N. M. Panny. Pielgrzymkę, nad którą objął protektorat ks. bisk. Tymieniecki, prowadzili ks. Nowicki i ks. Knapski. Po przybyciu do Gietrzwaldu, udali sie pielgrzymi do kościoła na **nieszpory, które ku smutnemu ich rozczarowaniu, odbyły się w języku niemieckim.** Ból, który targnął duszami polskich pielgrzymów, wzmógł się jeszcze więcej, kiedy **przed cudowną kapliczką przerwano ks. Barczewskiemu polskie kazanie i dokończono je po niemiecku!** Również i uroczystości w dniu następnym, odbywały się przy dźwiękach suchej pieśni hakatystów. Dopiero późnym wieczorem odprawił ks. Nowicki nabożeństwo wieczorne w języku ojczystym. Tak zakończyła się pielgrzymka Polaków, chcących złożyć u stóp Królowej Korony Polskiej wiązankę wiernych serc polskich! Ze smutkiem trzeba podkreślić, iż niemal na każdem miejscu **pątnicy byli szykanowani przez Niemców i tylko dzięki ochronie policji miejscowej nie doszło do ulicznych awantur.**

Tegoroczni kandydaci do nagrody Nobla

Polak kandydatem do nagrody Nobla.

Z powodu zbliżającego się terminu przyznawania dorocznych nagród Nobla, prasa szwedzka komentuje już wysuwane w opinji postacie przyszłych kandydatów do nagród.

I tak do nagrody z dziedziny literatury wysuwani są: **Tomasz Mann** (Niemcy), **Sigrid Undset** (Szwecja, **Tomasz Hardy** (Anglja). **Olaf Dunn** (Norwegja), **Grazia Deledda** (Włochy). **Andrzej Gide**, oraz **Paweł Claudel** (Francja). Na 7 kandydatów — 2 kobiety.

Jako kandydaci do nagrody z dziedziny medycyny są wymieniani: **prof. Fibiger** (Danja, **Cushing** (Stany Zjedn.), **Fahraeus** (Szwecja), **prof. Lavaditi** (Rumunja).

Z dziedziny fizyki i chemji kandydatami do nagrody wszechświatowej są: z fizyki **prof. Walthaus** (Niemcy), z chemji **prof. Fajans** (Polska). **Prof. Kazimierz Fajans jest Polakiem, pochodzącym z Warszawy.** Mimo młodego wieku zajmuje zwykłą katedrę chemji na uniwersytecie w Monachjum. Aby umożliwić sobie tę nominację, prof. Fajans zmuszony był przyjąć obywatelstwo bawarskie.

—oo—

Ludendorff wystąpił z kościoła ewangelickiego.

Jak donosi „Tag“ z Monachjum, **gen. Ludendorff zgłosił swoje wystąpienie z szeregów wyznawców kościoła ewangelickiego.** Ludendorff, najwybitniejsza po Hindenburgu figura w armji niemieckiej, odznaczał się wielkim fanatyzmem i zaciekłością jako wyznawca kościoła ewangelickiego. Tem dziwniejsze też jest jego wystąpienie z tego wyznania.

Pierwszy kościół żelazo-betonowy.

W Montmagny we Francji wybudowano pierwszy kościół, cały w żelazo-betonie wykonany. Jest to gmach niewielki, o prostej architekturze. Szkielet jego składa się z 10 słupów, połączonych z sobą u szczytu; w przerwach pomiędzy kolumnami umieszczona jest szeroka krata z żelazo-betonu, w rozmaite desenie wyrzeźbiona i wypełniona kolorowemi szybami. w ten sposób wieś od całkowitego zniszczenia. światłem kolorowej szklarni. Wnętrze jest również całkowicie w żelazo-betonie wykonane: ławki, schody, balustrady, kropielnice i ołtarze. Pomimo trudności wykonania, ogólna suma kosztów wraz z instalacją elektryczną, centralnem ogrzewaniem, umeblowaniem i t. d. wyniosła tylko 325.000 franków.

Most-olbrzym.

W obecności gubernatorów stanów New-Jork i New-Jersey odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy wiszący most na rzece Hudson. Most ten, zwieszający się z dwóch wież, wysokości 625 stóp, połączy oba stany. Rozpięcie między obu wieżami wynosić będzie 3.500 stóp. Od poziomu rzeki do środka mostu pionowa linja mierzyć będzie 200 stóp. Na budowę tego mostu zwieszającego się na kablach, złożonych z 30.000 stalowych drutów, potrzeba będzie 150.000 ton stali. Koszt mostu wynosić będzie 6 miljonów dolarów. Roboty potrwają 5 lat.

—oo—

PREZ. COOLIDGE W NOTESIKU POLSKIEGO HARCERZA. Harcerz polski Jedliński, który zamierza objechać wszystkie kontynenty w swoim „Fordzie“, przyjęty został w Waszyngtonie przez prezydenta Coolidge'a, który wpisał nazwisko swoje do jego księgi autografów.

WILKI ROZSZARPUJĄ LUDZI NA MURMANIE. Plaga wilków w północnych gubernjach Związku Sowieckiego przyjmuje zastraszające rozmiary. Ostatino na wieś Wołówkę na Murmanie napadło ogromne stado wilków. Wilki porwały znaczną liczbę bydła, oraz rozszarpały 7 mieszkańców wsi. Oddział milicji, który przybył do wsi, ogniem karabinowym rozprószył napastników, zabijając kilkadziesiąt sztuk.

ODBUDOWA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO DOMU WYDAWNICZEGO W WIEDNIU. „Reichspost“ donosi, że składki na odbudowę zdemolowanego przez komunistów w lipcu domu wydawniczego „Herold“ osiągnęły cyfrę 100 tysięcy szylingów. Piękne świadectwo przywiązania do idei chrześcijańsko-społecznej.

NAWET W CZECHACH ZADRŻAŁA ZIEMIA. W Pradze odczuto onegdaj trzęsienie ziemi w formie dwóch falistych uderzeń, trwających kilka sekund. Trzęsienie ziemi również odczuto w Bernie Morawskiem i w Pilznie. W Bratislawie na Słowaczyźnie trwał wstrząs podziemny 8 sekund. Towarzyszyły mu głuche odgłosy podziemne, silne zwłaszcza wzdłuż brzegu Dunaju. Mieszkańcy w popłochu opuszczali swe mieszkania i gromadzili się na ulicach.

Z PASTUCHA MILJONEREM. Niejaki Edward Kinast, przebywający w Ameryce, zawiadomił swego wuja, 76-letniego Juljana Klatta, pastucha bydła w Radziczu pow. wyrzyski w Poznańskiem, iż otrzymał on po swym synu, zmarłym bezdzietnie w Ameryce, w spadku kwotę pięciu miljonów dolarów! Szczęśliwy pastuch!

Kaplica pod Radzyminem

upamiętni bohaterski wysiłek narodu.

W niedzielę wczorajszą na polach pod Radzyminem **w miejscu, gdzie w dniach sierpniowych roku 1920 rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę, nastąpiło poświęcenie pomnika-kaplicy ku czci poległych bohaterów.** Kapliczka zbudowana została na cmentarzu, na którym w dwóch bratnich mogiłach **spoczywają setki tych, którzy ciałem swym zagrodzili wrogowi drogę do stolicy.**

Wokół kapliczki zgromadziły się liczne delegacje z kilkuset sztandarami. Stawiły się delegacje wyższych uczelni ze stolicy, cechów, szkół średnich, towarzystw, organizacyj i instytucyj. Na miejscu, otoczonem sztandarami przed kaplicą, przed którą urządzony został ołtarz polowy, zebrali się przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego wojska stolicy itd. Na okolicznych polach ustawiły się oddziały wojskowe, policyjne, Przysposobienia wojskowego itd. W południe przybyli ministrowie Meysztowicz, Jurkiewicz oraz wiceministrowie Car i Jaroszyński. Następnie **przybył P. Prezydent Rzpltej,** który odebrawszy raport od gen. Rydza Śmigłego i dokonawszy przeglądu zebranych oddziałów wojska, zajął miejsce przed kaplicą. Rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez biskupa polowego Galla w asyście duchowieństwa. Po Mszy św. bisk. Gall wygłosił od ołtarza kazanie, poczem w asyście duchowieństwa odprawił egzekwie nad bratniemi mogiłami. Następnie wygłosili przemówienia gen. Rydz Śmigły, wiceprezes Rady m. Warszawy Rogowicz, prezes zarządu Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów Nowakowski i burmistrz miasta Radzymina Marszał. Po przemówieniach przed pomnikiem, **pochylając sztandary w hołdzie dla poległych, przeszły delegacje.** Następnie P. Prezydent Rzeczypospolitej i dostojnicy opuścili cmentarz, udając się na defiladę zgromadzonych oddziałów wojskowych, P. W. itd., poczem P. Prezydent opuścił pola radzymińskie, wracając do stolicy.

WIADOMOŚCI TEATRALNE I KINOWE

Teatr „Nowości“ w Krakowie

„Paganini“ operetka w 3 aktach Pawła Kneplera i Beli Jenbacha, muzyka Fr. Lehara.

Ostatnia premjera Teatru „Nowości“ może słusznie znaleźć miejsce w rzędzie najcelniejszych operetek, jakie kiedykolwiek przesunęły się przez krakowskie sceny. Muzyka pełna temperamentu i życia, bogata w nastrojowe arje, dotyka niejednokrotnie wyżyn operowych utworów, a dzięki swojej melodyce i dużej siły uczucia przynosi słuchaczowi wiele niezatartych wrażeń.

Do powabu muzyki leharowskiej dostraja się akcja, interesująca swoim układem i powiązaniem poszczególnych epizodów. Paganini, pełen romantyzmu artysta skrzypek, kocha swój instrument, ale równie prędko ulega wpływom kobiety. Porwana czarem muzyki maestra księżna Marja Elżbieta angażuje Paganiniego na zamek lukkański do książęcej opery, nie przypuszczając, że wkrótce czeka ją bolesny zawód. Paganini zwraca swoje afekty ku primadonnie opery Belli Giretti, a nawet utwór muzyczny swojej kompozycji, który poświęcił miłości księżnej dedykuje pięknej śpiewaczce. Rozpacz i gniew księżnej Marji mają Paganiniego wypędzić za granicę kraju a nawet wtrącić go do więzienia, jednak ostrożny mistrz ucieka z zamku i za radą swego wiernego starego impressarja Bertucciego oddaje się niepodzielnie muzyce, która jeszcze w snach matki była mu przepowiedzianą jako jego przyszła sława i potęga.

Operetka została przez **dyr. Pilarskiego** świetnie wyreżyserowana i przygotowana. W ramach technicznych urządzeń sceny, przy ul. Rajskiej otrzymała bogatą oprawę dekoracyjną, a przez wprowadzenie stylowych kostjumów w akcie II zyskała na smaku i wytworności. Zespół aktorski wywiązał się z odpowiedzialnego zadania pod każdym względem bez zarzutu i dowiódł, że stoi na wysokim poziomie artystycznego wyszkolenia. Na pierwszy plan wybijał się wykonawca tytułowej partji **p. Wawrzkowicz** utalentowany śpiewak, niezwykle inteligentny artysta, który zarówno świetną prezentacją, jak i nastrojową grą oraz dobrze dysponowanym głosem odtworzył z głębokiem odczuciem niełatwą partję maestra. Równy sukces odniosła jego partnerka **p. Żarska w roli księżnej Marji.** P. Żarska artystka pełna dystynkcji obdarzona dźwięcznym głosem, posiadła znakomitą technikę wokalną, a dzięki szerokiej skali głosowej i umiejętnej modulacji w najwyższych rejestrach mierzy się zwycięsko nawet z ryzykownemi arjami. Ogromny postęp w odwadze scenicznej wykazała **p. Przestrzelska w roli primadonny Giretty.** Przy swoich warunkach wokalnych artystka ma zapewnione widoki powodzenia na scenie krakowskiej. Kapitalnym jak zawsze był **p. Tad. Pilarski** (jun.) w przezabawnej roli markiza Pimpinelli, dużo uczucia włożył w swoją partję impressarja Bertucciego **p. Rewera Rewski**, anonimowy wykonawca roli księcia Felixa dostroił się w pełni do wysokiego poziomu gry całego zespołu. Żywo oklaskiwała publiczność efektowne **produkcje taneczne pp. Góreckiej; Morawskiego** i całego zespołu baletowego, podobnie jak i burzliwemi oklaskami nagradzano **znakomicie zgrany zespół orkiestralny** i jego **kapelmistrza p. Jrley-Jurkiewicza.**

sl.

Biblja na dancingu.

Najciekawszym i najznakomitszym z reżyserów filmowych amerykańskich jest **Cecil B. de Mille.** Jego ostatniem arcydziełem, o którem wkrótce będą mówiły tysiące ludzi w Europie — to słynna epopeja p. t. „Król Królów“.

Sześć miesięcy pracował nad tem dziełem z religijnem wzruszeniem de Mille, mobilizując na skinienie ręki wielobarwny aparat statystów i cudowność nowoczesnej techniki. Scenarjusz do „Króla Królów“, opiewający ostatnie cztery lata życia Chrystusa Pana został opracowany podług Ewangelji przez scenarzystkę amerykańską, Joannę Macpherson. Atoli dla dogodzenia gustowi amerykańskiemu, który nie uznaje filmów bez t. zw. „love-interest“, a więc bez miłości — tak i do dramatu człowieczego Jezusa Chrystusa dorobiono bez ceremonji dramat zazdrości. Oto Marja Magdalena zakochuje się w ziemskiej postaci Jezusa i to jest podstawą zdrady Judasza.

Cecil B. de Mille przejął atelier Th. Ince'a w Culver City pod Hollywood i rozpoczął kręcenie obrazu. W ugnieniu oka cała Palestyna znalazła się w Kalifornji na wyspie Catalina. W atelier kazał de Mille wbudować organy. Codziennie rano uszminkowani i odziani w biblijne stroje artyści i statyści śpewają przy akompanjamencie organów religijny apel: „Onward, Christian soldiers!“ (Naprzód chrześcijańscy żołnierze!). Pierwszego dnia wygłosił de Mille podniosłe kazanie do personalu artystycznego, tłumacząc mu ważkość i wysoki religijny nastrój tego obrazu. W atelier odprawiają duchowni z Los Angeles msze święte. Dziwny to zaiste widok, możliwy tylko w Ameryce, graniczący niemal z bluźnierstwem według naszych, europejskich pojęć, a w krainie Nowego Świata uważany zapewne za wyraz praktycznego chrześcijaństwa. W tem samem atelier odbywa się popołudniu wspaniała uczta Białe pawie krążą po sali, a po ukwieconych ławach snują się powolnie oswojone lamparty. Czterech detektywów czuwa bacznie podczas zdjęć na szlachetne kamienie i brylanty, zdobiące szyję i nogi cór Jeruzalem. Wszyscy aktorzy od żebraków począwszy, skończywszy na Schildkraucie, grającym Jezusa otrzymali oprócz scenarjusza egzemplarz Nowego Testamentu. De Mille zabronił im kategorycznie na czas zdjęć do tego filmu przeklinać i używać nieistosownych wyrażeń. Nie wolno im również palić papierosów w kostjumach.

Co niedzielę przyjeżdża na wyspę Catalina pastor D. E. Lord motorówką i o godzinie 8 rano odprawia nabożeństwo przed warsztatem cieśli w zrekonstruowanym Nazarecie. Następnie zdejmuje ornat i zjawia się w białej flaneli i podzwrotnikowym hełmie, udzielając grającym cennych rad z dziedziny biblijnego realizmu. Wieczorem zaś schodzą się artyści na prywatny jacht de Milla „Seward“, czytają gazety ze świata, oglądają w pływającem kinie ostatnio zdjęte sceny filmu, poczem przy akompanjamencie głośników radjowych tańczą w noc księżycową. Oparty o burtę jachtu Cecil B. de Mille w białym smokingu wsłuchuje się w dźwięki muzyki tanecznej, które genjusz ludzki przeniósł na barkach powietrza z San Francisco. Z kieszeni smokinga wystaje mu egzemplarz Nowego Testamentu.

Tak wygląda życie współczesne między biegunami: kontemplacji religijnej wśród palestyńskiej pustyni i nocnego dancingu na luksusowym jachcie. Tak wbija się w nowoczesną, zróżniczkowaną psychikę amerykańską nielitościwy klin „bussinessu“, nieznającego subtelnych odczuć kultury europejskiej.

„BEATRIX CENCI“ SŁOWACKIEGO W POZNANIU.

Teatr Polski w Poznaniu wystawił na inaugurację sezonu „Beatrix Cenci“ Słowackiego. Krytyka wyraża się bardzo pochlebnie o inscenizacji i reżyserji dzieła Słowackiego, dokonanej przez p. Stanisławę Wysocką, o jej grze (Lukrecja Cenci) oraz o wykonaniu poszczególnych ról.

———oo———

TRUPA REINHARDTA W AMERYCE.

Amerykańskie występy gościnne Maxa Reinhardta zostały już we wszystkich szczegółach przygotowane. Zespół wyrusza w drogę w końcu października. Pobyt wraz z podróżą trwać ma trzy miesiące. Wśród 30 osób zespołu znajdujemy następujące nazwiska: Moissi, Hartmann, H. Thimig, A. Korff, Helena Thimig i Dagny Servaes. Występy przewidziane są jedynie w Nowym Jorku. Wystawione będą: „Sen nocy letniej“ Szekspira, Intryga i miłość“ Szyllera, „Jedermann“ Hofmansthala i „Peryferja“ Langera.

Z repertuaru moskiewskiego i leningradzkiego teatr akademickiego skreśliła cenzura opery „Lohengrin“. „Dama Pikowa“, „Romeo i Julja“, oraz kilka operetek jak „Gejsza“, „Polska krew“ etc. Zakaz wystawiania tych utworów motywowany jest tem, że nie odpowiadają one ideologicznym zadaniom teatru sowieckiego.

NAJWIĘKSZE AKTORKI WŁOSKIE.

Emma Grammatica i Irma Grammatica bawią obecnie ze swoją trupą w „Niemieckim Teatrze“ w Pradze czeskiej, gdzie dają D'Annunzia „Sen wiosennego poranka“.

———oo———

Filmy polskie na warsztacie.

Nestor wytwórców filmowych polskich **Al. Hertz**, kończy w atelier **„Sfinksa“** w Warszawie nakręcanie „Ziemi Obiecanej“ podług scenarjusza z powieści Reymonta. W głównej roli występuje **Jadw. Smosarska.**

Reżyser R. Ordyński realizuje „Mogiłę Nieznanego Żołnierza“ podług powieści Struga dla wytwórni **„Star-film“**. Ma to być obraz zakrojony na imponującą skalę. W scenach batalistycznych, które odbywały się na **Kresach** wzięło udział przeszło 8 tysięcy statystów, tak z pośród wojska jak i z pośród „cywilów“. W rolach głównych **M. Malicka, J. Węgrzyn** i **J. Leszczyński.**

Wytwórnia **„Leo-film“** kończy realizację obrazu morskiego „Zew morza“, osnutego na tle powieści Kiedrzyńskiego. Reżyseruje **L. Szaro.** W rolach głównych **M. Malicka** i **J. Mars.** Zdjęć dokonywano na pełnem morzu na pokładzie polskiego statku szkolnego **„Lwów“**.

Typem filmu awanturniczo-sensacyjnego ma być obraz „Martwy węzeł“, w którym główną rolę gra „człowiek bez rąk“, **świetny akrobata, Ir. Plater** (pseudonim: Nori Pratl). Awanturnicza akcja obrazu odbywa się **na Kresach.**

Reż. Biegański przygotowuje film „Maraton“, apoteozujący szeregi Strzelców.

Reż. Bigoszt („Klio-film“) realizuje film historyczny **„Komendant“**.

Reż. Puchalski (twórca „Trędowatej“) i **L. Trystan** (twórca „Buntu krwi i żelaza“) **kręcą** wielki obraz historyczny **„Królowa Korony Polskiej“**.

Ogółem na sezon najbliższy zapowiedzianych jest 10 świeżych filmów produkcji polskiej, co świadczy o pięknem ożywieniu i wysiłku naszych warsztatów filmowych.

ILE TAŚMY POCHŁANIA JEDEN FILM?

Zazwyczaj film pochłania zagranicą przeciętnie 8 do 10 tysięcy metrów, z czego 2 tysiące metrów wyświetla się na ekranie, resztę zaś się odrzuca. Wyjątek stanowią filmy monumentalne. „Wielka parada“ pochłonęła 95 tysięcy metrów taśmy, „Koło“ (La Roue) również około tego. „Gorączka złota“ z Chaplinem 92.000 metrów; rekord pobija „Bestja morska“ z Barrymorem ze swemi 105.000 metrów negatywu, z czego tylko 3000 przemaczył reżyser filmu Millard Webb do wyświetlania. Łatwo sobie wyobrazić, ile pracy mieści się w pozostałych 100.000 metrach, których nigdy już nie ujrzą oczy ludzkie, chyba w postaci kałoszów i opon.

———oo———

Z teatru im. Słowackiego

„W pętach“, sztuka w trzech aktach Edwarda Bourdet'a. Przekład Anny Zielińskiej. Reżyser: Gustaw Buszyński.

Oddawna toczono w estetyce i teorji dramatu spor o to, czy wrodzona ułomność fizyczna, względnie choroba, może być ośrodkiem konfliktu dramatycznego, czy nie i spór ten rozstrzygano w sensie negatywnym. Powołującym się na przykład Sofoklesowego Filokteta odpowiadano zgodnie, że tworzy on wyjątek, potwierdzający regułę. Z chwilą jednak, że, gdy wysubtelnione w ciągu XIX w. metody badawcze psycho- i fizjologji rozszerzyły niepomiernie granice naszych pojęć o tem, co jest „zdrowe“, a co „chore“ i dopatrzyły się ju w tragedjach Eurypidesa patologiczności, przyszło i estetyczne w tej mierze poglądy odpowiednio zmodyfikować, a wreszcie porzucić zu pełnie medycynalny punkt widzenia w ocenie dzieł sztuki.

Z tych wychodząc przesłanek, podjęty przez Bourdet'a w jego sztuce temat nie jest ani „zdrowy“, ani „chory“. Nie jest również nowością. Już bowiem Wedekind potrącił o niego w swoim „Demonie ziemi“ i artystycznie go wyzyskał. Nowością natomiast jest to, że Bourdet uczynił go osią całej swej sztuki i zamienił ją w studjum psychonatologiczne. Czy jednak właściwą obrał dla niego formę? czy lokal rozrywkowy, jakim jest teatr, lub — jeśli kto woli — „świątynia podniosłych przeżyć duchowych“, jest miejscem właściwem dla unaocznienia szerokim sferom przygodnych widzów niedoli urningów, to znaczy mężczyzn, którym natura dała sexus kobiety lub kobiet, które przyszły na świat z sexusem mężczyzny? Kiedy bezmała sto lat temu lekarz berliński, Dr Kasper, na podstawie pamiętnika jednego ze swych pacjentów, zdefinjował po raz pierwszy tę fizjologiczną anormalność, było to prawdziwą rewelacją i nielada zdobyczą dla medycyny. Podobnież gdy przed sześćdziesięciu laty słynny Krafft-Ebbing obudził swoją „Psychopathia sexualis“ głęboką litość dla nieszczęśliwców i tak przekonał wszystkich o ich cierpieniach moralnych, że tu i ówdzie noszono się z myślą uwzględnienia w kodeksie karnym ich anormalności, to tem samem zrobiono wszystko, co w tej sprawie zrobić należało. Ostatecznie w jednym jeszcze wypadku ukazanie Bourdetowskiego problemu w plastyce scenicznej miałoby sens i było celowe, mianowicie gdyby audytorjum składało się z samych lekarzy, np. na jakimś kongresie neurologów. Ale produkowanie na scenie tego rodzaju objawów teratologicznych przed forum niekompetentnem, a chciwem sensacji, jest — najoględniej mówiąc — wielkim nietaktem. Jeżeli Temida wyklucza jawność w sprawach drażliwych i mogących obrazić wstydliwość lub poczucie ludzkiej godności, to na tyle taktu i delikatności mógłby się zdobyć jeśli nie autor, to przynajmniej teatr, jeżeli nie paryski, to bodaj krakowski. Duo cum faciunt idem, non est idem. Nawet przeciętny paryżanin zna działalność Charcota i nasłuchał się lub naczytał sporo o jego chorych ze szpitala Salpetrière. Tego rodzaju zatem anormalność, która stanowi założenie sztuki Bourdet'a, jest mu dobrze znana i czyni ją zrozumiałą. Dla naszej publiczności atoli są to jeszcze rzeczy nowe i mało lub całkiem nieznane i przeciętny widz nie uwzględniwszy teratologji bohaterki zapamięta z całej sztuki tylko wynaturzenie, budzące wstręt w ludziach normalnych. Z tem należało się liczyć i niedobrą przysługę wyświadczył dyrekcji teatru Słowackiego ten, kto jej tę sztukę podsunął. Pewne okoliczności zdają się wskazywać, że podsunięto ją ot tak sobie, przygodnie i poniekąd zzewnątrz, bo bez tego, po „złodziejskiej“ sztuce, wykwitłej na gruncie angielskim, nie poczęstowanoby nas sztuką francuską, opartą na homoseksualizmie.

Ale może faux pas zamieszczenia na repertuarze sztuki Bourdet'a okupują jej zalety literackie lub olśniewająca gra artystów? Otóż i co do tego budzą się poważne wątpliwości Sztuka, której — powiedzmy nawiasem — należało dać subtytuł: tragedja i to czarna tragedja, jest poprowadzona dialogiem wzorowym, pełnym koniecznej ze względu na temat dyskrecji, ale architektonika jej pozostawia niejedno do życzenia. Zazębianie o siebie poszczególnych scen jest mechaniczne, bezmała „szufladowe“ i nie wpada w oko swą nieporadnością tylko dlatego, że temat sztuki pochłania całą uwagę widza. Drugą i to poważną chybką w budowie jest — jak na trzy akty i silnie skoncentrowany temat — nadmiar figur epizodycznych. Wszystkie postacie sztuki, z wyjątkiem oczywiście prowadzących temat głównych: Ireny Montcel i Jerzego, są raczej akcessorjami, niż czynnikami rozwijającej się akcji. Epizodyczną figurą jest stary Montcel, ojciec nieszczęsnej i nieszczęście siejącej wokół Ireny, zagrany świetnie przez p. Sosnowskiego; epizodem znakomicie przez p. Krasnowieckiego odtworzona postać Aiguines'a, epizodyczną siostra Ireny Gizela, a nawet kochanka Jerzego, Franciszka, kreowane przez panie: Barwińską i Piaskowską. W konsekwencji cała sztuka Bourdet'a stoi na dwóch osobach: Irenie Montcel, dotkniętej anormalną seksualnością i szarpiącej się „w pętach“ pokrewnego jej wampira. oraz na towarzyszu jej dzieciństwa, a potem kolejno przyjacielu, narzeczonym i mężu, Jerzym. Rolę Ireny objęła p. Starska i zagrała ją nie porywająco, ale bardzo inteligentnie. Momenty kłamstw, tak charakterystyczne dla tego rodzaju nieszczęśliwców, oddane były bez zarzutu, niemal podświadomie, a jednak z zaznaczeniem jakiegoś wewnętrznego popłochu; jeszcze lepiej wypadły momenty nerwowego płaczu, bardzo prawdziwego i sugestywnego, dzięki czemu osiągnęła artystka najważniejszą rzecz swej kreacji i intencji autora: prawdziwe współczucie dla Ireny i litość nad jej niezawinionem nieszczęściem. Partnerem p. Starskiej był p. Buszyński. Mimo że rola Jerzego jest równorzędną z rolą Ireny i daje wykonawcy rozległe pole do popisu, niepodobna z pierwszego występu ocenić trafnie wszystkich, bodaj bardzopoważnych i dodatnich walorów artysty. Monotonny gest dłoni przykładanej wciąż do czoła i jakby osłaniającej oczy przed nadmiarem blasku oraz wpieranie rąk w biodra, jest zapewne mimowolną, na korcie tennisowym zdobytą nawyczką, której łatwo się pozbyć.

Sztuka Bourdet'a, będąca odblaskiem ponurych problemów Strindberga, cieszy się w Paryżu rzetelnym sukcesem. Jest dla Francuzów nowością. U nas, gdzie Strindberg jest oddawna znany i dzięki Przybyszewskiemu poniekąd nostryfikowany, nie może „W pętach“ liczyć na dłuższy żywot na scenie.

Maciej Szukiewicz.

P. S. Tuż przed oddaniem przeze mnie skryptu do składania, wpadła mi w rękę recenzja ze sztuki Bourdet'a, zamieszczona w „Ilustr. Kurjerze Codz.“, a podpisana literami St. M. Recenzja ta dowodzi, jak dalece problem podjęty przez francuskiego autora jest — już nie dla przeciętnego widza — ale krytyki zgoła niezrozumiały. Czekano pikantnej sensacji! wypatrywano już brzegów i zagajników Lesbosu!

Czy nie przenosi to dyrekcji teatru, że nie wszystkie perły można rzucać przed nieprzygotowaną na nie widownię?

Co słychać w Krakowie?

Aresztowanie praktykanta sądowego Dr. Rotenberga

Wiecujących żydów na Panieńskich Skałach zdemoskował wywiadowca policji przebrany za kobietę wiejską.

W związku z wykryciem przez policję krakowską tajnego zebrania komunistycznego na Panieńskich Skałach w „sądny dzień“, aresztowała policja i odstawiła do więzienia 60 żydów i 15 żydówek. Wszyscy są przeważnie w wieku od 18 do 21 lat. Wśród aresztowanych znajduje się kilku osobników, którzy już byli poprzednio aresztowani pod zarzutem działalności komunistycznej i skazani za należenie do nielegalnych stowarzyszeń. Nadto aresztowała policja praktykanta sądowego Dra Rotenberga, który pracował ostatnio w biurze sędziego śledczego Świątkowskiego w sądzie okr. karnym w Krakowie. Brał on również udział w konspiracyjnem zgromadzeniu żydów na Panieńskich Skałach w sądny dzień.

Jak słychać aresztowanie uczestników zebrania na Panieńskich Skałach spowodował pewien wywiadowca policji, który przebrany za kobietę wiejską, krzątał się na polanie lasu wolskiego, zbierając gałęzie, przyczem obserwował wiecujących żydów. Śledztwo w tej sprawie objął sędzia śledczy Dr Wątor.

Listopadowa kadencja sądów przysięgłych.

W Prezydjum sądu okr. karnego w Krakowie, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na listopadową kadencję, pod przewodnictwem prezesa sądu Pelca. W losowaniu wzięli udział s. s. o. Czerny, prok. Szwar Schwakopf i Dr. Gertler z Izby adwokackiej.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani: Adamczyk Wł. prokurent Pol. Banku handl., Anhalt J. kupiec, Badeni N. prywatysta, Bakałowicz Dr. Al. właś. realn., Bobrowski Wł. wł dóbr, Chmieliński S. jubiler, Chrząszcz J. wł. realn., Dobrzański K. przemysłowiec, Dunaj I urzędnik Tow. Banku Związk., Gąsecki Miecz. artysta rzeźbiarz, Gądkiewicz Tad. urzęd. Ziem. Banku kred., Hukan Kaz. artysta rzeźbiarz. Iwanowski P. urz. Banku przem., Judkiewicz J. prok. Pol. Banku Gwaranc., Kąkol Kl. inżynier. Kriss Jul. urz. Ziem. Banku kred., Krokowski R. prywatysta. Kunz K. kantor wymiany, Langrod. Al. przemysłowiec. Litawski J. wł. realn., Machnicki Al. kupiec, M-rski Wł. urz. Banku handl. przem., Nitsch Leonard inżynier Osmecki J. urz. Małop. Tow. Roln., Pawlik W. architekt, Pehkant I. wł. realn., Przychodzki M. urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Relecki Z. biuro handl., Rosiek Dr. W. urz. Banku Rostworowski K. H. literat, Radziwiłł H. wł. dóbr. Strzecha A. wł. droguerji. Śliwiński A. wł. realn., Tarnawiecki Wł. wł. realn., Tatara J. urz. Tow. Roln., Zubrzycki J. dzierżawca dóbr.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani: Florek Fr. wł. realn., Kałucki Wł. majster kominiarski. Kisiński Fr. majster murarski. Łodziński F. wł. realn., Magiera Fr. piekarz, Malina Fr. rytownik. Marszałek T. kamieniarz. Pułczyński A. wł. realn., Rachwał S. wł. realn.

Kontrolować pierwotną listę obywateli.

Z dniem 1 stycznia 1928 r. rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków, w art. VI. ustawy z r. 1873 wyszczególnionych. Ułożoną w myśl ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od dnia 12 b. m., t. j. od środy codziennie od godz. 9 rano do 1 po południu, t. j. do dnia 19 b. m. włącznie w biurze Wydziału V. Magistratu (oficyny I. p., drzwi Nr. 18).

Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnei albo pisemnie reklamację, w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania i gdyby, mając przepisane kwalifikacje, był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza.

———oo———

Niedzielny koncert chóru słowackich nauczycieli.

był niepowszednią atrakcją dla publiczności krakowskiej. Znakomity zespół naszych pobratymców wykazał pierwszorzędną rutynę śpiewaczą, wysoce wyrobione poczucie rytmu i dobrze postawiony materjał głosowy. Na bogaty repertuar złożyły się utwory słowackich kompozytorów Belli. Vany, Jenki, dalej Schneidra-Trnavsky'ego i Bystry'ego-Figusza, biorących udział w koncercie w roli akompanjatorów, oraz pieśni Galla. Świerzyńskiego i Lipskiego. Publiczność zgotowała gościom burzliwą owację, a delegacje zrzeszeń śpiewackich ofiarowały im wieńce. W imieniu Towarzystwa Oratoryjnego witała słowackich gości p. Hrażkówna.

„O malowaniu kościoła OO. Bernardynów

Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do listu O. Pankiewicza. Przełożonego OO. Bernardynów w Krakowie. „o malowaniu kościoła OO. Bernardynów“, zamieszczonego w Nrze 273 „Głosu Narodu“ z dnia 8 bm., stwierdzam na podstawie aktów, że p. M. Gąsecki był w Urzędzie Konserwatorskim przed dwoma laty z projektem malowania presbiterjum dopiero wtedy. gdy malowanie to zostało już częściowo wykonane. Przyjmując fakt dokonany. żądałem pewnych zmian (jeszcze nieprzeprowadzonych). O podjęciu malowania nawy poprzecznej i przedniej kościoła nie byłem zawiadomiony. i projektu tych robót w szczegółach nie rozpatrywałem. Przypuszczenie O. Przeora. iż członkowie Komisji Konserwatorskiej mieliby się w swym sądzie powodować jakiemiś personalnemi, a nie czysto rzeczowemi względami. nie wydaje mi się właściwem. Każdy przyzna, iż dzieło restauracji kościoła prowadzone jest z podziwu godną energią. lecz co do szczegółów malowania wnętrza można mieć pewne zastrzeżenia.

Konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski.

Pawilon m. Krakowa na powszechnej wystawie.

Celem zorganizowania wystawców z dziedziny sztuk plastycznych na terenie krakowskim dla wzięcia udziału w Powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu w 1929 odbyło się 8 bm. w Gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie liczne i ożywione zebranie artystów i historyków sztuki. Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu o wystawie wygłoszonego przez dyrektora działu kultury p. Jerzego Warchałowskiego ukonstytuowano miejscowy Komitet Sztuk Plastycznych wybierając na prezesa radcę Tadeusza Stryjeńskiego, na wiceprezesa dziekana Władysława Jarockiego, na sekretarza art. mal. Stefana Filipkiewicza. Oprócz tego polecono poszczególnym członkom komitetu poczynienie wstępnych przygotowań organizacyjnych dla architektury, malarstwa. grafiki, rzeźby. sztuki stosowanej. sztuki ludowej i sztuki restrospektywnej. Poza kwestją udziału w ogólno-polskim występie w zakresie wymienionych sztuk plastycznych na wystawie Poznańskiej, zebrani silnie podkreślili konieczność współdziałania w zrealizowaniu projektu wybudowania **osobnego pawilonu m. Krakowa.** Niezależnie od charakteru jaki miasto nada swemu pawilonowi wyrażono przekonanie, że **artystyczna kultura Krakowa musi znaleźć w nim wybitny wyraz.**

Do Komitetu krakowskiego weszli prawem dalszej kooptacji następujący profesorowie. dyrektorzy. architekci, malarze i rzeźbiarze. konserwatorzy: T. Aksentowicz. J. Bukowski, J. Dobrzycki. St. Filipkiewicz. J. Gałęzowski, K. Homolacs. W. Jarocki. F. Kopera. W. Krzyżanowski. K. Laszczka. F. Mączyński, J. Mehoffer, J. Morelowski. J. Muczkowski. J. Raszka. T. Stryjeński. T. Szydłowski. A. Szyszko-Bohusz. S. Udziela. H. Uziębło. W. Wodzinowski, L. Wojtyczko i W. Zarzycki. W najbliższych dniach nastąpi posiedzenie ścisłego komitetu dla wypracowania programu dalszej pracy.

Spadł z III piętra na bruk.

Wczoraj rano. podczas nakładania papy na dach domu pod l. 11 przy ul. Kanoniczej spadł z wysokości III piętra na podworzec 24-letni Józef Dorożyński. pomocnik blacharski. Nieszczęśliwy był zajęty przybijaniem papy. która oberwała się i pociągnęła za sobą Dorożyńskiego. Doznał on zmiażdżenia prawej ręki **oraz pęknięcia czaszki w kilku miejscach.** Ofiarę zawodu przewiózł lekarz w stanie beznadziejnym do kliniki chirurgicznej.

Rura betonowa na głowę.

W podworcu domu przy ul. Kasztelańskiej 25 stoczyła się rura betonowa na 7-letniego Czesława Martynka. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania podstawy czaszki. Lekarz Pogotowia przewiózł go również w stanie beznadziejnym do szpitala.

———oo———

Kraków, 11 października 1927.

Wtorek 11: NMP. Matki Zbawiciela.

Środa 12: św. Maksymiljana bisk.

Środa 12: wschód słońca o godz. 5.55, zachód o 16.57.

———ooo———

KURS FILOZOFJI SCHOLASTYCZNEJ rozpocznie się w piątek dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczór wykładem Ks. Fr. Kwiatkowskiego T. J. — Zgłoszenia na kurs przyjmuje jeszcze do dnia 13 b. m. włącznie Sekretarjat Towarzystwa Piotra Skargi 5 parter na lewo — w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 18 wieczór.

PRZECIW NIEKULTURALNYM WYBRYKOM. Stwierdzono w ostatnich czasach kilka wypadków, że abonenci stacji telefonicznych w Krakowie używają aparatów dla celów niedozwolonych prawem oraz ordynacją telefoniczną, a m..owicie powodują u innych abonentów ustawiczne alarmy dzwonkowe bez przeprowadzania rozmowy telefonicznej lub też zwracają się do nich z obraźliwemi słowami. Ponieważ do tut. Dyrekcji wpłynęło już kilka takich zażaleń, z tego powodu, a winni nadużyć zostali ukarani, przeto ostrzega się abonentów przed podobną niedozwoloną manipulacją oraz zaznacza, że Dyrekcja poczt i telegrafów w razie wykrycia winowajcy zarządzi poza ewentualnemi krokami karno-sądowemi, bezzwłoczne zniesienie odnośnej stacji telef., chociażby nadużycia dopuścił się nie abonent, lecz osoba postronna z abonowanej przezeń stacji telefonicznej.

CELEM UREGULOWANIA WYPIEKU I SPRZEDAŻY PIECZYWA BIAŁEGO w m. Krakowie. Magistrat zarządza co następuje: Pieczywo białe, a mianowicie bułki zwykłe wodne, bułki na maśle i cukrze t. zw. warszawskie, wiedeńskie i t. p. oraz rożki, wyrabiane względnie sprzedawane w Krakowie, winny odpowiadać normom podanym poniżej. Forma pieczywa białego zależy od uznania wytwórcy. Odnośnie zaś do wagi pojedynczych sztuk bułek i rożków, przeznaczonych na sprzedaż w Krakowie, winny być one wyrabiane wyłącznie tylko w sztukach o wadze oznaczonej każdorazowo w obwieszczeniach Magistratu regulujących ceny pieczywa. Wypiek i sprzedaż w Krakowie bułek i rożków posiadających inną wagę jest zakazany. Wypiek sztuk pieczywa o wadze podwójnej jest dozwolony. Do wypieku pieczywa białego należy używać wyłącznie mąki pszennej o przemiale każdorazowo oznaczonym w obwieszczeniach Magistratu regulujących ceny pieczywa. W sprawie uwidaczniania cen pieczywa białego należy ściśle przestrzegać obowiązującego w tej sprawie obwieszczenia Magistratu z tem, że w cenniku przy cenie bułek i rożków ma być również podana i waga pojedynczych sztuk.

JESZCZE W SPRAWIE PARALIŻU DZIECIĘCEGO. Naczelny fizyk miejski Dr Owsiński ogłosił znane rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie obowiązkowego zgłaszania do miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie każdego przypadku zachorowania na chorobę Heine Medina (zapalenie przednich rogów rdzenia). Obowiązek zgłaszania dotyczy wszystkich lekarzy praktykujących na terenie miasta Krakowa.

NA TARG w czasie od 1 do 7 b. m. spędzono: buhaji 210. wołów 102. krów 136, jałówek 205. cieląt 379. kóz i baranów 14, nierogacizny 713. razem 1759 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 1.25 do 1.70 zł., woły od 1.45 do 1.75 zł., krowy 1 do 1.60 zł., jałowniki od 1.15 do 1.75 zł., cielęta od 1.80 do 2.50 zł., nierogaciznę od 2.35 do 3.20 zł.; bitej wagi: nierogaciznę od 2.70 do 3.65 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1673 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 69 sztuk. Pozostało niesprzedanego bydła 2 sztuki. nierogacizny 15 sztuk. Spęd bydła rogatego znacznie większy. nierogacizny nieco mniejszy, aniżeli w ubiegłym tygodniu; popyt bardzo ożywiony. Ceny bydła rogatego. cieląt i nierogacizny utrzymały się na poziomie cen ubiegłego tygodnia.

BORUTA OSZUKANY. Ktoś posłał Karola Borutę, posługacza, do Banku Spółek Zarobkowych, aby tam podjął dla niego 150 zł. 20 gr. W banku Boruta natknął się na jakiegoś rzezimieszka, który odebrawszy od niego czek, wręczył mu karteczkę, z którą skierował go do kasy. W kasie wyśmiano biednego Borutę. Policji oczywiście „nie udało się“ wpaść na ślad rzezimieszka.

SZWAGIER Z POD CIEMNEJ GWIAZDY. Miło jest mieć przyjemnych szwagrów. Z takim to się i pogada i łyknie się coś gdzieś. Ale są szwagry i szwagry. P. Wrona miał burzliwą trochę rozmowę ze swoim szwagrem p. Kowalem, którego niestety nie można zaliczyć do szwagrów miłych. W trakcie bowiem tej pogawędki wybił w mieszkaniu p. Wrony wszystkie szyby. P. Kowal tylko w ten sposób potrafi argumentować. Trzeba przyznać, że argument taki, aczkolwiek bardzo przekonywujący, nie jest jednak argumentem w najlepszym gatunku.

RYŚ, DUDEK I WŁODARSKI jak rysie rzucili się na przejeżdżające przez ulicę Królowej Jadwigi auto. Krewcy ci dżentenmeni chcieli w ten sposób dać upust swym temperamentom. Auto zostało „zwyciężon“, jedna szyba z dźwiękiem upadła na bruk, tłukąc się w kawałeczki. Ale z kolei i rysilowaci dżentelmeni zostali sromotnie pokonani. Posterunkowy zabrał ich do paki, z której nieprędko powinni wyjść.

P. WEINREB PRZEŻYŁ STRASZNE CHWILE. P. Weinreb ma restuarację przy Alejach Królewskich. Do restauracji tej przyszło wczoraj towarzystwo nieliczne, ale przedziwnie dobrane: dwaj bracia Seweryny (Staś i Marjanek) oraz Edzio Żelazny. Pili, rozmawiali o tem i o owem, a p. Weinreb cieszył się, że goście się bawią. Ale później wszczęli bójkę, a p. Staś pchnął po bratersku p. Marjanka nożem w nogę. Gospodarz natychmiast przestał się cieszyć i awanturników wypchnięto na ulicę. Godność osobista pp. Stasia. Marjanka i Edzia nie mogła znieść takiej zniewagi. Zaczęli regularne oblężenie. P. Weinreb bronił się mężnie, pozamykawszy wszystkie drzwi. Ale uległ przeważającej sile. Żelazny wyłamał żelazną kratę, Seweryny wybiły wszystkie szyby i oto wojska oblężnicze wtargnęły do fortecy, sprawiając okrutne spustoszenie. Wtedy jednak przyszła do głosu policja. Koniec wiadomy. P. Żelazny nawet tej pociechy nie ma, że nie udało mu się zagarnąć podręcznej kasy, do której już się dobierał. Krótko mówiąc p. Żelazny miał pecha.

KRWAWY CHRZEST sprawił Reginie Mnug niejaki Stanisław Matys, jej sąsiad. P. Regina urządzała szumne chrzciny, na które zaprosiła rzeczonego p. Stanisława. Ale p. Staś z miejsca się zalał, zaaranżował malutką awanturkę, a wreszcie gościnną gospodynię dźgnął nożem w rękę. Nie każdego sąsiada należy zapraszać na uroczystość familijną, pani Regino. Nie dość, że sporo wypije, to jeszcze....

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

INSTYTUT STOMATOLOGICZNY UN. J. w Krakowie przy ul. Garncarskiej L. 9, rozpoczął przyjmowanie pacjentów w zakresie chorób jamy ustnej i zębów, z dniem 10 b. m.

———ooo———

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „W pętach“.
Środa: „Król“.
Czwartek: „W pętach“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Paganini“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Środa: Kwartet drezdeński.
Piątek: Dymitry Smirnow, tenor.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Książę Czarnych Gór“.
SZTUKA: „Szał młodości“.
WARSZAWA: Bitwa pod Skagerak.
PROMIEŃ: Ręce do góry i Djabełek.
NOWOŚCI: „Gracz w szachy“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany.
CORSO: „Książę czarnych gór“.

———oo———

DYMITRY SMIRNOW, wszechświatowej sławy tenor oper zagranicznych, wystąpi w Krakowie, w Starym Teatrze z recitalem śpiewaczym, w którym współdziałać będzie również żona jego Lidja Smirnowa-Malcewa, świetna primadonna oper zagranicznych, w piątek 14 b. m. o godz. 8 wieczór.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Bourdet'a „W pętach“, na której skupiła się w bieżącym tygodniu uwaga krytyki i publiczności, powtórzoną będzie dziś we wtorek i we czwartek. Jutro we środę „Król“ W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego fantastyczna bajka Cale Gozzi'ego „Turandot“.

„ZYGMUNT AUGUST“, opera narodowa T. Joteyki w Radio. We wtorek dnia 11 bm. radjostacja krakowska transmitować będzie powyżej wymienioną operę z Poznania. Poznańska scena jest już trzecią z rzędu, która wystawiła tę efektowną operę. Ukazała się ona naprzód w Warszawie, następnie we Lwowie, wreszcie w Poznaniu, skąd dzięki radju, będą ją mogli we wtorek usłyszeć wszyscy radjosłuchacze. — Libretto tej opery, oparte na trylogji Rydla, ujmuje akcję w siedm obrazów, przedstawiających tragiczną miłość Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłównej. Partytura Joteyki jest bardzo efektowna; zachowując typ wagnerowskiej harmonizacji, posługuje się zdobyczami szkoły werystów włoskich. Można tej operze uczynić zarzut, że przy barwności historycznego tła daje za mało liryzmu i dramatyczności, ale przyznać należy, że wszędzie wywiązuje się zręcznie z zadania, a w scenach między Barbarą a królem Zygmuntem zdobywa się na linję melodyjną, silną w wyrazie uczucia.

Życie gospodarczo-społeczne.

Państwowa rada gospodarcza.

ODCZYT PROF. DRA L. CARO.

Chaos w dziedzinie rad gospodarczych. — Organizacja nowej instytucji. — Uwagi prof. Caro do projektu o państwowej radzie gospodarczej. — Jego tendencje.

Z inicjatywy krakowskiego Tow. Ekonomicznego odbył się w ub. sobotę w sali posiedzeń Izby Handlowej interesujący odczyt jednego z najwybitniejszych ekonomistów polskich, **prof. L. Cara** o „państwowej radzie gospodarczej". W dość szczegółowym szkicu nakreślił prelegent obecny stan rzeczy w dziedzinie organizacji rządowych ciał doradczych, a następnie przedstawił główne wytyczne projektu opinjodawczej komisji rolniczej.

O chaosie, jaki panuje pod tym względem w organizacji „rad" może dać wyobrażenie fakt, **że dotychczas powołano do życia 41 najrozmaitszych fachowych rad** przy wszystkich ministerjach. Wszystkie te ciała doradcze z bardzo małemi wyjątkami, nie zaznaczyły niczem szczególnem swej działalności, choćby już z tego powodu, że nie pracują zupełnie, albo rady ich nie są brane przez rząd pod uwagę.

Temu niezbyt dla całokształtu polityki gospodarczej państwu korzystnemu stanowi rzeczy ma położyć kres owa państwowa rada gospodarcza, której organizacja przedstawia się następująco:

Rada państwowa gospodarcza powinna być zorganizowana **przy Prezesie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.** Rada składałaby się ze 100 członków stałych, podzielonych **na cztery sekcje** po 25 osób w każdej sekcji.

Sekcja pierwsza składałaby się z przedstawicieli rolnictwa, sekcja druga — z przedstawicieli przemysłu, handlu, rzemiosł itd., sekcja trzecia — z przedstawicieli organizacyj robotniczych i pracowniczych. Co do sekcji czwartej, to w skład jej ma wchodzić 11 członków mianowanych na wniosek Rady Ministrów, z pośród znawców wszystkich dziedzin głównych życia gospodarczego, 4 członków mianowanych na propozycję Biura zjazdu samorządów, 2 członków mianowanych na propozycję Zarządu związku miast, 3 członków mianowanych na wniosek Zjednoczonych związków spółdzielni rolniczych, 3 członków delegowanych przez Związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej i 2 członków reprezentujących zawody wolne.

Jakkolwiek odczyt wybitnego ekonomisty lwowskiego miał głównie charakter sprawozdawczy, gdyż prelegent przedstawił w nim głównie omawiany projekt, to z drugiej strony rzucił on kilka nader trafnych uwag, które stanowią wielce cenny przyczynek do dyskusji nad organizacją i zadaniami naczelnego organu fachowej dorady rządu w sprawach gospodarczych. Tak np. oświadczył się prelegent zupełnie słusznie **za powiększeniem udziału reprezentacji konsumentów.** Za wysoce racjonalne uważamy dalej zalecenia prelegenta, domagającego się powołania do państwowej rady gospodarczej **przestawicieli nauki.** Ich udział bowiem gwarantuje temu ciału objektywność a przedewszystkiem ściśle państwowy punkt widzenia w rozpatrywaniu spraw gospodarczych. Ponadto, zdaniem prelegenta, rząd **powinien być związany** opinją rady gospodarczej, a w razie różnicy w zapatrywaniach między radą a rządem **przyznaje prof. Caro decydujący głos Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Nie godzi się natomiast z postanowieniami projektu, który w wypadku odrzucenia zaleceń rady przez rząd **oddaje decydujący głos Sejmowi.**

Odnośnie do realizacji zaleceń rady, to prof. Caro proponuje, by projekt rządowy, zaopatrzony w opinję rady **został bezwzględnie załatwiony przez Sejm.** Zaniedbanie Sejmu pod tym względem powinno, zdaniem jego, **pociągnąć automatyczne ogłoszenie go przez rząd.** Przedewszystkiem jednak domagał się prof. Caro, aby przyznano radzie **obowiązek przedyskutowania każdego postanowienia rządu w sprawach gospodarczych.**

Jak z tego bardzo pobieżnego zresztą sprawozdania o referacie p. prof. Cara widać, pragnie on z tej nowej instytucji stworzyć organ naprawdę **fachowej i skutecznej porady.** Stąd postulat o powołaniu do rady **ludzi nauki,** jak również oryginalne ujęcie kwestji realizacji zaleceń rady gospodarczej.

Jeżeli prof. Caro poszedł może nieco za daleko w tej ostatniej sprawie, to tłumaczy go w zupełności chęć **położenia kresu operetkowym stosunkom w dziedzinie organizacji rad,** oraz dążenie do utworzenia naprawdę pożytecznej instytucji. Tak bowiem pomyślany organ musi siłą faktu odegrać decydującą rolę w koordynowaniu wysiłków naszego młodego państwa na drodze stworzenia rozumnej polityki gospodarczej, będąc alembikiem dla wszelkich pomysłów i projektów gospodarczych.

Jest to tem więcej konieczne, że Sejm nie nadaje się zupełnie do tego celu. Stąd słuszna tendencja p. prof. Cara przeniesienia punktu ciężkości w polityce gospodarczej poza Sejm.

Przy tej sposobności nieomieszkał prof. Caro zaznaczyć swego krytycznego stosunku do obecnego parlamentaryzmu. widząc w państwowej radzie gospodarczej **jedną z dróg do zorganizowania społeczeństwa na nowych zasadach.** (m)

Nauczyciele w Niemczech mają 2 i pół razy wyższe płace niż w Polsce.

Niskie uposażenie nauczycieli szkół średnich w Polsce uwidacznia się najjaskrawiej w zestawieniu z uposażeniem ich w innych krajach, a zwłaszcza w Niemczech. W tych ostatnich nauczyciel szkoły średniej pobierał w dniu 1-go września b. r. uposażenia miesięcznego zasadniczego wraz z dodatkiem na mieszkanie:

Przy latach służby 1 do 2 (po przeliczeniu na złote polskie) 844 zł., to w Polsce przy latach służby od 1 do 3 — 270.22 zł.

W Niemczech przy sześciu latach służby **948 zł.**, w Polsce 289.14. Przy 12 latach służby w Niemczech **1140 zł.**, w Polsce **376.40 zł.** Przy 18 latach w Niemczech **1361 zł.**, w Polsce 442.62 **zł.** Przy 24 latach w Niemczech **1419**, w Polsce **513.58 zł.**, wreszcie od 25 do 30 lat służby w Niemczech **1419 zł.**, w Polsce **603.30 zł.**

Dodatek na żonę wynosi w Niemczech 25 zł. w Polsce 20.81 zł. miesięcznie. Dodatek na dziecko w Niemczech (zależnie od wieku dziecka) od 38 do 46 zł. miesięcznie, w Polsce z reguły 20.81 zł. Wprawdzie różnica w kosztach utrzymania niewątpliwie istnieje, jest jednak nieznaczna w porównaniu z różnicą w uposażeniach i zasadniczo obrazu rażącej dysproporcji zmienić nie może. Produkty spożywcze są w Niemczech droższe, niż u nas, przemysłowe jednak tańsze. Przeciętna więc drożyzna utrzymania wypadnie gdzieś pośrodku. Na tem jednak nie koniec. Według doniesień pism **podwyższono w Niemczech urzędnikom uposażenia od 1 października b. r. o 18 do 25 proc.** Nauczyciele otrzymają 21 proc. podwyżki. **Uposażenie nauczycieli w Niemczech wyniesie tedy około 360 proc. naszego.** Gdyby koszta utrzymania były tam nawet o 40 proc. wyższe, niż u nas, to i tak uposażenie obecne nauczyciela polskiego byłoby jeszcze **o około 2½ razy** niższem, niż nauczyciela niemieckiego.

Troska rządu niemieckiego o należyte uposażenie nauczycieli szkół średnich jest uzasadniona z punktu widzenia interesów państwa. Oni bowiem mają wychować elitę umysłową narodu, która do najważniejszych funkcyj będzie powołana. Tego nie mogą zrozumieć obecne czynniki rządowe w Polsce.

—oo—

Nowy podział pracy banków państwowych

Drobne i średnie warsztaty dopuszczono do kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego. Nowelizacja ustawy bankowej.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozdzielił w ciągu dwóch miesięcy 48 miljonów złotych kredytu przeważnie instytucjom komunalnym na cele użyteczności publicznej. Obecnie dopuszczono do kredytów w tym banku także przemysł średni i mniejszy, a mianowicie uznano za nadające się do kredytu warsztaty wartości 100.000 zł. (dotąd nie niżej 300.000 zł.). W przygotowaniu jest segregacja czynności kredytowych między bankami państwowymi. W szczególności postanowiono **dziedzinę kredytu nieruchomego** czyli długoterminowego pozostawić Bankowi Gospodarstwa Krajowego. zakres **kredytu dla Spółdzielni przekazać PKO.**, a dziedzinę kredytu krótkoterminowego, czyli **wekslowego powierzyć Bankowi Polskiemu.** Związkowi Banków w Polsce przesłano projekt nowelizacji ustawy bankowej z 1924 r. i Związek zaprojektował różne zmiany. Rada Finansowa zajmowała się również tą sprawą.

Samowystarczalność Polski w dziedzinie nabiału.

W dziedzinie nabiału Polska wykazuje nie tylko **zupełną samowystarczalność,** lecz ponadto **rosnące z roku na rok podwyżki eksportowe.** Polska wywiozła w ciągu lipca b. r.: mleka 398 quintali, serów 1.744, masła 12.496 i jaj 59.499 quintali. Importowano zaś tylko pewną ilość serów szlachetnych w kraju nie wyrabianych.

Giełda akcyjna wyczekuje.

Sytuacja na rynku akcyjnym nie uległa zmianie. Jakby niepewność w sprawie pożyczki zaciążyła na giełdzie, na której zapanował nastrój wyczekujący. To też w tych warunkach tendencja była utrzymana, przy minimalnej ilości transakcyj. Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Płacono: Bank Polski 147.50, Zieleniewski 20.60 zł., Azot 1.63 zł., Krakus 32 gr., Nobel 4.60 zł., Polska Nafta 42 gr., Lokomotywy 1.65 do 1.70 zł., dolarówka 62 zł., Len 20 gr.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93. 8.89. Belgja 124.58, 124.89, 124.27, Londyn 43.56, 43.67, 43.45, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.13, 35.22, 35.04, Praga 26.50, 26.56, 26.44, Szwajcarja 172.50, 172.93. 172.07, Włochy 48.90, 49.02, 48.78, Wiedeń 126.21, 126.52, 125.90.

Ceny świadectw przemysłowych na r. 1928

TAKIE SAME JAK W ROKU UBIEGŁYM.

Nie będzie nowej klasyfikacji zakładów przemysłowych.

W najbliższych dniach ma się ukazać zarządzenie ministerstwa skarbu w sprawie wykupywania świadectw przemysłowych na rok najbliższy, które będzie trwało **od 2 listopada do 31 grudnia b. r. Cena świadectw będzie ta sama jak w roku poprzednim.**

Wysuwany niejednokrotnie przez sfery gospodarcze **projekt wprowadzenia nowej klasyfikacji świadectw przemysłowych i handlowych** z uwzględnieniem różnych kategoryj przedsiębiorstw w roku obecnym **nie został wprowadzony w życie.**

Przedsiębiorcy, którzy zaopatrzą się w świadectwa po przepisanym terminie, będą musieli **zapłacić karę** przewidzianą w odnośnych przepisach ustawy. Tak samo podlegać będą karze osoby, które wykupią świadectwa **niższej kategorji,** o ile rewizja wykaże, że prowadzą przedsiębiorstwo wymagające wyższej opłaty.

—oo—

Rażący upadek rybactwa morskiego

na polskiem morzu.

Szproty nie idą na sieć.

Według statystyki morskiego urzędu rybackiego, średni połów ryb na polskiem wybrzeżu, bez rybactwa wolnego miasta Gdańska, wynosił w roku 1923 — 4000 ton, w 1924 — 2.389 ton, w 1925 — 1.496, a w 1926 — 1.812 ton. **Znaczny ten spadek powstał głównie z braku szprotków,** gdy bowiem w latach 1922—23 średnio łowiono 2000 ton szprotów, w następnych latach łowiono coraz mniej, a w 1926 tylko jakieś 10% tej sumy.

Śledzie utrzymały się na poziomie 600—700 ton, flądry z 800—900 ton do 529, w r. 1926; droższe ryby jak łosoś waha się od 40—90 ton, węgorz utrzymuje się na jednakowym poziomie 80—70 ton, dorsze czyli pomuchle ze średniej ilości 150 ton, spadły na 110—120 (pominąwszy klęskowy dla tego gatunku rok 1925, kiedy połowy wynosiły tylko 50 ton). Powodem tego jest **nieodpowiednie wyekwipowanie naszych rybaków w środki rybołóstwa.** Bardzo mało rybaków na naszem wybrzeżu posiada łodzie motorowe, tak zwane kutry — do dalszych wyjazdów na morze.

Coraz mniej piwa konsumuje Polska.

Upadek produkcji krajowych browarów, a wzrost importu piwa czeskiego.

Krajowa produkcja piwa cierpi z **powodu znacznego spadku konsumcji.** Według obliczeń porównawczych, liczba spożywanego piwa na głowę ludności rocznie wynosiła **przed wojną 34 litry, a obecnie 6 litrów.** Natomiast przywóz piwa zagranicznego **stale wzrasta** i w ciągu miesiąca lipca b. r. wynosił 1.064 quintali, podczas gdy w lipcu ub. roku — tylko 172 q. Głównym dostawcą piwa jest Czechosłowacja, dzięki ulgom celnym ustanowionym w polsko-czeskim traktacie handlowym. Równocześnie **spadł znacznie eksport piwa z Polski:** ze 107 quintali w ub. r. na 17 q. w roku bieżącym.

—oo—

Krajowe obuwie odniosło sukces nad zagranicznemi.

Najmodniejsze obecnie są „molierki". Zagranicznego obuwia nadchodzi obecnie do Polski stosunkowo niewiele. Kupcy, którzy importowali z zagranicy, ponieśli dotkliwe straty wskutek dewaluacji złotego i zwrócili się obecnie do krajowych producentów. Sprowadza się jeszcze przeważnie obuwie męskie, które nie tak często podlega zmianom mody i nie przychodzi zatem tak spóźnione jak damskie. które nadchodzi dopiero po 8—10 tygodniach.

Obecnie modne są kolory cieliste: ciemne i jasne, boksy w odcieniach czerwonych. Bardzo modne i noszone będą lakierki z czarnym reniferem. Najmodniejsze są obecnie t. zw. „molierki" w najrozmaitszych odmianach. Trudno przewidzieć czy moda na boksy w odcieniach czerwonych utrzyma się na czas dłuższy. Najprawdopodobniej z nadejściem deszczów nie będą one, jako niepraktyczne — noszone.

„Wiadomości Literackie" fałszują.

Prowadzone sprytnie pod względem „interesu", ale coraz słabsze pod względem doboru i poziomu treści „Wiadomości Literackie" zdobyły się w nr. 192 na czyn nieskromny. Oto umieściły **„mapę nieba literackiego",** mającą dawać jakoby obraz obecnego stanu literatury polskiej.

Biedną musiałaby być owa literatura, tendencyjnie sfałszowana przez pismo, słynące zresztą z tego, że przemilcza fakty i osoby w literaturze, jej niewygodne! Idzie tylko o to, że ktoś zagranicą wpatrzywszy się w owe konstelacje gwiazd, pomyśli rzeczywiście, iż taki jest obraz literatury polskiej! **Rzecz taka wymaga protestu.** Niestety zbyt jesteśmy przyzwyczajeni do okłamywania opinji przez „Wiadomości Literackie", aby protestować przeciw fałszywemu bohomazowi. Zaapelujmy tylko do ludzi kulturalnych w Polsce, czy słusznem jest umieszczenie na owej mapie konstelacji „Cyrulika", „Drogi" i „Dźwigni" na równi ze „Skamandrem", „Zwrotnicą" i „Czartakiem"? Czy nie jest fałszowaniem oczywistych faktów otoczenie „Cyrulika" i „Dźwigni" gwiazdami i zaznaczenie „Zwrotnicy" i „Gazety Literackiej" bez jednego punktu świecącego? Czy jeżeli wśród tych kilkudziesięciu gwiazd umieszcza się nazwiska: Brzostowskiej, Hempla, Ireny Tuwim, Napierskiego, Stawara, Magdaleny Samozwaniec — to niema miejsca na nazwiska o wiele świetniejsze, wybitne, ale nieprzyjemne osobiście wszechpromiennemu słońcu „Wiadomości Literackich"?

Nieprzyzwoitym można być tylko do pewnej granicy.

Rzeczy ciekawe.

Królowie również fałszowali pieniądze.

W dawnych kronikach śląskich znajdujemy opis, jak w wieku XVIII sam król pruski Fryderyk Wielki kazał bić fałszywe monety w mennicach swych w Berlinie, Wrocławiu i Magdeburgu i pozawierał nadto kontrakty z żydami w tym samym celu. Czynem tym zasłużył sobie w zupełności na przydomek wielkiego fałszerza a nadto na karę śmierci, którą w owe czasy karano fałszerzy pieniędzy. Naprzykład w r. 1552 mieszczanie ząbkowiaccy ścięli pisarza miejskiego Jakuba Kauliga, który obcinał dukaty i talary, dopuszczając się tem samem fałszowania pieniędzy. Podobna kara spotkała w r. 1663 z rozkazu księcia Jerzego z Brzegu aż sześciu fałszerzy. Mimo to dziesięć lat później pewien złotnik w Lignicy zaczął podrabiać monety za pomocą srebrzenia blaszek miedzianych, które kat po ścięciu winowajcy połamał i wrzucił wraz z trupem do grobu.

Po zajęciu Saksonji Fryderyk W. oddał tamtejszą mennicę w zarząd żydowi Efraimowi. Puszczone w obieg w r. 1759 przez Fryderyka ze saskim stemplem i fałszywą datą 1753 r. pieniądze coraz więcej traciły na wartości, tak, że w r. 1762 w 45 talarach była tylko 1 marka zawartości złota.

W Polsce zakupił Fryderyk-fałszerz koni i zboża za 5 milj. złotych polskich (posrebrzanych zamiast srebrnych), a własnych poddanych zmuszał do przyjmowania falsyfikatów, przez co wyrządził im wielkie szkody. Oczywiście, że i na mieszkańcach Śląska odbiły się te operacje królewskiego fałszerza bardzo ujemnie. Również i Ferdynand III po wojnie 30-letniej oraz inni książęta puszczali bez żadnych skrupułów fałszywe pieniądze.

Sport.

Szteker zdobywa pierwszą nagrodę w Berlinie.

Donosiliśmy już o zwycięstwach Teodora Sztekera, mistrza Polski na rok 1927/8, **odniesionych ostatnio przez niego na międzynarodowych zawodach zapaśniczych w Berlinie. W ub.** niedzielę stanął on do ostatniej walki z najsilniejszym przeciwnikiem, Lewkowiczem (Finlandja) o rozegranie pierwszego i drugiego miejsca. Szteker walczył z nim przez 1 g. 2 m. 25 sek., zanim go wreszcie położył na obie łopatki. Publiczność niemiecka przyjęła zwycięstwo polskiego mistrza z entuzjazmem.

Polska — Węgry i Polska — Jugosławja

Polski Związek Piłki Nożnej w porozumieniu z Polską Ligą Piłki Nożnej proponuje na dzień 23 października b. r. rozegranie dwóch meczów międzypaństwowych piłkarskich, a mianowicie z Węgrami w Krakowie i z Jugosławją w Belgradzie. Pewne trudności spotyka wystawienie dwóch składów reprezentacyjnych na jeden dzień, tem bardziej, że z graczy klubów: Polonia, Hasmonea, Pogoń IFC., Turyści, Warszawianka, rozgrywających tego dnia zawody ligowe, trzeba będzie zrezygnować.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwil

Nowy York milczy.

Warszawa. (Tel. wł.) Do godzin wieczornych nie nadeszła jeszcze odpowiedź z Nowego Jorku w sprawie pożyczki.

PP. PAWLIKOWSKI I BARYSZ DYREKTORAMI BANKU GOSP. KRAJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego mianowała dotychczasowych zastępców dyrektorów pp. Adama Pawlikowskiego i L. Barysza dyrektorami tego Banku.

Klub „Piasta“ zwołał zebranie

Warszawa. (Tel. wł.) Na środę i czwartek zwołał Klub Piasta zebranie dla omówienia stosunku tego stronnictwa do rządu. Jest to rezultat zebrania rzeszowskiego i akcji posła Szmigla.

Marsz. Ratai nie odnowie na list marsz. Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać z prezydjum Sejmu, marszałek Sejmu **nie ma zamiaru odpowiedzieć na ostatnie pismo p. premjera w sprawie dekretów prasowych.** Ostateczna decyzja prawdopodobnie w tym sensie zapadnie **po naradzie całego prezydjum Sejmu.**

KANDYDACI „PRAWICY NARODOWEJ“.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że Prawica Narodowa **ustaliła już niektóre swoje kandydatury do wyborów zwłaszcza w Małopolsce Wschodn.,** między innymi wymieniani są Zdzisław Tarnowski, J. Götz-Okocimski i Artur Potocki z Łańcuta.

—oo—

WIZYTACJA ZDROJOWISK.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych wyjechał na wizytację zdrojowisk w zachodniej Polsce, a mianowicie, w Inowrocławiu, Więcborku i na półwyspie Helskim.

2 OSOBY UTONĘŁY W WIŚLE.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek wczesnym rankiem, płynące Wisłą tratwy, wpadły na statek, pogłębiający brzegi Wisły. Skutkiem uderzenia 4 osoby wpadły do wody, przyczem dwie utonęły.

„Dzień żałoby“ w Kownie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wszystkie pisma litewskie w Kownie wyszły w niedzielę z obwódkami żałobnemi i artykułami, poświęconemi rocznicy zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego. Urzędowa „Lietuva“ ogłasza artykuł Woldemarasa, który wzywa naród litewski, aby nie tracił męstwa i nadziei, lecz zapałał miłością ojczyzny, aby był godny wkroczenia do ziemi Gedymina. **We wszystkich kościołach na Litwie odprawiono w niedzielę nabożeństwa na intencję odebrania Wilna.** Wszystkie lokale rozrywkowe były na znak żałoby zamknięte, na gmachach państwowych wywieszono flagi osłonięte żałobną krepą. Radjo kowieńskie ogłosiło komunikat, w którym podkreśla niezłomne dążenie Litwy do odzyskania Wilna. Komunikat zaznacza, że Polska jest olbrzymem wobec Litwy i dlatego **nie może być mowy o zbrojnem starciu,** któregoby Litwa nie wytrzymała. **Litwa gotowa rokować z Polską,** ale jedynie w tym wypadku, gdyby rokowania odbywały się pod kontrolą wielkich mocarstw. Po złamaniu przez Polskę umowy suwalskiej i po oświadczeniach marsz. Piłsudskiego oraz historji buntu Żeligowskiego Litwa nie może ufać Polsce.

Rząd bułgarski pragnie porozumienia.

Sofja. (PAT.) Sprawozdawca specjalny „Politika“ miał wczoraj rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył, **że rząd bułgarski i naród bułgarski potępiają zamach dokonany przez nieodpowiedzialne elementa** i potwierdził zdanie, że **rząd bułgarski pragnie porozumienia między obu państwami.** Obecnie należy zachować zimną krew, co jest przedewszystkiem obowiązkiem prasy obu narodów. Poseł Nesicz przeprowadził swoje demarche w Sofji w sposób przyjazny i wyraził nadzieję, że mimo ostatnich zajść, główne zasady zbliżenia między obu państwami nie doznały szwanku.

Manifestacje macedończyków.

Sofja. (PAT.) Wczoraj popoł. odbywały się wielkie manifestacje domagające się niezawisłości Macedonji, w których wzięły udział oddziały wojskowe i królewska kapela. Niesiono sztandary z napisami: Pragniemy wolności i pokoju!“.

Mordercy Kowacewicza zabici.

Białogród. (PAT.) Wedle depesz urzędowych udało się żandarmerji jugosłowiańskiej przychwycić sprawców zamachu na gen. Kovacevica, w pobliżu granicy bułgarskiej. Kiedy spiskowcy zauważyli zbliżających się żandarmów, dali do nich kilka strzałów, na które żandarmi odpowiedzieli ogniem zabijając dwóch z nich. Trzeci został przytrzymany. Jeden z zabitych jest **Bułgarem, drugi Jugosłowianinem, krawcem, Liwinkowicem ze Stip.** Aresztowany jest **Bułgarem.** Przy eskortowaniu do więzienia, tłum usiłował go ukamienować, **i tylko z trudem udało się żandarmerji ochronić go przed lynchem.**

POGRZEB GEN. KOWACZEWICZA.

Białogród. (PAT) W niedzielę odbył się tu pogrzeb **gen. Kowaczewicza, bohatera wojen serbskich, ofiary zbrodniczego zamachu komitadżich bułgarskich.** Po uroczystem nabożeństwie w katedrze i po przemówieniu partjarchy Dymitra poświęconem pamięci zmarłego, wyruszył kondukt żałobny. W orszaku pogrzebowym wzięli udział: reprezentujący króla minister wojny **Hadżicz, wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele parlamentu, liczni generałowie i oficerowie garnizonu, oficerowie rezerwy, delgacja wetranów, inwalidów, sokołów i młodzieży akademickiej.** Na grobie bohaterskiego generała **złożono niezliczoną ilość wieńców.**

Stan wojenny w Bułgarji

Wiedeń. (AW). Pisma wieczorne donoszą z Sofji: Wczorajsza Rada gabinetowa uchwaliła ogłosić **stan wyjątkowy w terytorjach granicznych.** Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpi jednakże dopiero po powrocie **króla Borysa** i po zebraniu się Sobranja.

Król Aleksander wrócił do Białogrodu

Białogród. (PAT) Król Aleksander, przebywający na wywczasach w Topoli, **powrócił** wczoraj do Białogrodu. Przywódcy opozycji **Radicz, Jovanowicz i Pribicowicz** poczynili odpowiednie kroki, w celu uzyskania **ze strony rządu ścisłych informacyj, dotyczących ostatnich wypadków w południowej Serbji.**

—ooo—

KOMISJA FINANSOWA L. N. OBRADUJE.

Wiedeń. (AW). Jutro rozpoczynają się w Londynie obrady **komisji finansowej Ligi Narodów w sprawie nowej pożyczki inwestycyjnej dla Austrji.** Pożyczka ta ma być użyta wyłącznie na cele inwestycyjne, a to głównie na podniesienie gospodarstwa mlecznego i rozbudowę sieci telefonicznej.

—ooo—

Mezieres odbudowuje się

Mezieres. (PAT). Minister Tardieu **dokonał** w niedzielę popołudniu odsłonięcia pomnika poległych, następnie był na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego ratusza, a wreszcie dokonał otwarcia nowego mostu. Jak wiadomo. miasto Mezieres zostało prawie całkowicie zniszczone **przez Niemców w** dniu zawieszenia broni.

Lewica francuska broni komunistów.

KARTEL LICZY NA GŁOSY KOMUNISTYCZNE PRZY WYBORACH.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa francuska nie pisze o niczem innem, jak tylko o incydencie z Rakowskim. Wymiana dokumentów w tej sprawie pomiędzy Paryżem a Moskwą przesądza sprawę odwołania nieproszonego ambasadora. Jeżeli Sowiety nie uczynią zadość żądaniu Francji, to Rakowski zostanie odstawiony do granicy. Mimo, że nikt nie łudzi się nadzieją innego rozwiązania sprawy, nie wszyscy godzą się z tym faktem. Aby ratować co się da. Sowiety nie wahają się uciekać do argumentów wręcz pomysłowych. „Volonte“, „L'Oevre“, „Populaire“, „Soir“, „Quotidien“ twierdzą, że minister Zaleski w rozmowie z Briandem miał jakoby dać wyraz niepokojowi odczuwanemu w Polsce z powodu niepewnych stosunków francusko-sowieckich; także i w Berlinie byłoby wrażenie dla Francji druzgocące W. Basch w obszernym artykule „Volonte“ lamentuje, że Mussolini i Stresemann czekają z otwartemi rękami, ażeby Sowiety rzuciły się w ich ramiona.

Do tak gorliwej obrony Sowietów skłania organizację kartelu to, że **komuniści obiecali popierać podczas wyborów kandydatów kartelu w niektórych okręgach.** Niezadowolenie kartelu ma jeszcze inne źródło. Podczas kampanji wyborczej we Francji nie będzie agitatorów bolszewickich gotowych popierać lewicę Będzie to wielki triumf moralny obozu narodowego, **jeżeli na czas wyborów uda się zamknąć wrota dopływowi czerwońców z Moskwy.** Polska także na tem zyska, gdyż podczas konferencji Brianda z Zaleskim była podobno mowa o jednoczesnem prowadzeniu rokowań przez Francję i Polskę z Sowietami. Byłby to pierwszy wypadek wyzyskania przez dyplomację francuską doświadczenia, nabytego przez Polskę w sprawach dotyczących Sowietów. Uprzejmość Brianda, który odwiedził Zaleskiego w hotelu, świadczy, że **Francja zamierza pilnie śledzić polską politykę wschodnią.**

NEKROLOGJA.

Zgon najstarszego kapłana w Krakowie.

W sobotę dn. 8 bm. zmarł w Krakowie najstarszy kapłan archidiecezji krakowskiej, **śp.** ks. Wincenty Pixa.

Urodzony w r. 1836, wyświęcony na kapłana w r. 1863 pracował śp. ks. Pixa w krakowskich parafjach: św. Florjana, św. Szczepana i N. Panny Marji, tutaj jako spowiednik. Od szeregu lat był na pensji. Poza pracą kościelną oddawał się Zmarły w młodszych latach także pracy pisarskiej, w zakresie duszpasterskim. R. i. p.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 12 października br.

Kraków. (422). g. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu oraz koncert z płyt gramofonowych. 17.40 Program dla dzieci. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.10 Odczyt pod tyt. „Polskie kolonie w Bośni“, wygł. dr. M. Małecki. 19.30 Odczyt pod tyt. „Antropologia w naukach historycznych“, wygł. prof. dr. T. Koneczny. 20 Komunikaty. 20.30 Koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego. Wykonawcy: pp. Mela Neuger-Feliksowa (fort.), Edmund Płoński, artysta opery lwowskiej, Stanisław Mikuszewski (skrz.), Ludwika Jaworzyńska, arty-

stka opery, do śpiewu akompaniuje p. Dyr. Stefan Barański. 1. a) Pastorale, b) Le mal du pays, c) Conte, d) Danse — utwory fortepianowe op. 39. — p. M. Neuger-Feliksowa. 2. a) Agnes, b) Pieśń weselna — pieśni — p. E. Płoński, art. opery. 3. a) Melodja, op. 5 nr. 1, b) Nokturn op. 30 Nr. 1, — utwory na skrzypce z tow. fortep. — pp. St. Mikuszewski i M. Neuger-Feliks. 4. a) Kiedy odejdę w dal, b) Płyną ciche, srebrne łzy, c) Powiało na mnie— p. L. Jaworzyńska, artystka opery. 5. a) Le soir, b) Le matin, c) Scherzo — trzy utwory fortepianowe z cyklu op. 39 p. Mela Neuger-Feliksowa. 6. a) Fioletowe góry, b) Natchnienie, c) Akwarela — p. Jaworzyńska. — Przerwa. — 7. a) Jasna Lednica, b) Łabędź, — p. E. Płoński, artysta opery. 8. a) Melodja, op. 5. Nr. 2, b) Nokturn op. 30 nr. 2. — pp. St. Mikuszewski i M. Neuger-Feliksowa. 9. Arja Negri'ego z op. „Beatrix Cenci" — p. E. Płoński. 10. a) Pieśń Beatryczy z op. „Beatrix Cenci", b) Modlitwa Lukrecji — p. Ludwika Jaworzyńska. 11. a) Vieille chanson, b) Romance, c) Danse polonaise op. 37. — p. Mela Neuger-Feliksowa. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Bristolu" w Warszawie.

Warszawa. (1.111). 12 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny i komunikaty PAT-a. 15 Komunikaty i nadprogram. 15.20 Przerwa. 16 Odczyt. 16.25 Nadprogram i komunikaty. 16.40 Odczyt, organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie. 17.05 Komunikaty PAT-a. 17.20 „Skrzynka pocztowa". 17.45 Audycja dla dzieci. 18.15 Koncert popołudniowy, Jana Dworakowskiego. 19 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20 „Wśród książek". 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22 Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Sali malinowej" Hotelu Bristol.

Poznań. (280.4) 12.45 Koncert gramofonowy. 13 Notowania giełdy zbożowo-towarowej 14 Notowania giełdy pieniężnej. 17 11-ta lekcja języka francuskiego. 17.30 Koncert zespołu kameralnego „Radjo Poznańskiego" (fortepian), 19 Nadprogram. 19.35 Audycja dla dzieci. 19.35 Komunikaty gospodarcze. 19.55 Odczyt 20.20 Komunikat meteorologiczny. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 22 Sygnał czasu i komunikaty. 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

A. C. DOYLE. 5

Wampir.

Przekład Bron. Jul. Falka.

— Oh, tatusiu — zawołał. — Nie wiedziałem, żeś przyszedł. Wyszedłbym na twoje spotkanie. Oh, jakże się cieszę, że cię widzę!

Ferguson wyswobodził się łagodnie z objęć syna, nieco zakłopotany.

— Drogi chłopcze — rzekł, gładząc pieszczotliwie jego głowę. Przyszedłem wcześniej, gdyż przyjaciele moi Mr. Holmes i Dr Watson dali się namówić do spędzenia razem z nami wieczoru.

— Czy to Mr. Holmes, detektyw?

— Tak jest.

Młodzieniec obrzucił nas wzrokiem badawczym i jak mi się zdawało, niezbyt przyjaznym.

— Co słychać z pańskiem drugiem dzieckiem, Mr. Ferguson? — zapytał Holmes. — Czy moglibyśmy je zobaczyć?

— Każ pani Mason przynieść dziecko na dół — rzekł Ferguson. Chłopiec odszedł chwiejnym, niepewnym krokiem, który zdradził moim lekarskim oczom, że biedak cierpi na chorobę kręgosłupa. Wrócił niebawem, a za nim weszła wysoka, chuda kobieta, niosąc w rękach piękne dziecko o ciemnych oczach i złotych włosach, które stanowiły cudowną mieszaninę cech saksońskich i łacińskich. Ferguson musiał być widocznie do niego bardzo przywiązany, gdyż wziął je na ręce i zaczął je kołysać.

— Nie pojmuję, jak ktoś mógł mu zrobić taką krzywdę — szepnął, patrząc na drobny, czerwony znak, widniejący na szyji Cherubina.

Spojrzawszy w tej chwili przypadkowo na Holmesa, zauważyłem, że rysy jego stały się jakby z kamienia wykute, a oczy, które przyglądały się co dopiero ojcu i dziecku, patrzały teraz z wyrazem głębokiej ciekawości w drugi kąt pokoju. Idąc za jego wzrokiem, mogłem się tylko przekonać, że spogląda przez okno na zaniedbany ogród. — Wprawdzie nawpół zasunięta stora zakrywała widok, nie ulegało jednak wątpliwości że uwaga Holmesa zwrócona była za okno. Potem uśmiechnął się i spojrzał znowu na dziecię. Na szyji jego widniał ów mały, czerwony znak. Nie mówiąc słowa, Holmes oglądnął go z całą dokładnością. W końcu uścisnął jedną z wyciągniętych ku niemu, zwiniętych w kułak rączek.

— Bądź zdrów, mały człowieczku. Masz za sobą bardzo ciekawe doświadczenie: Chciałbym z panią — zwrócił się do piastunki — pomówić na osobności.

Odszedł z nią na bok i rozmawiał poważnie przez kilka minut. Słyszałem tylko ostatnie słowa, które brzmiały: „Wkrótce już będzie pani spokojną". Kobieta, która była, jak się zdawało, cichem i nietowarzyskiem stworzeniem, odeszła z dzieckiem.

— Co pan myśli o Mrs. Mason?

— Uważam ją, mimo niezbyt ujmującej powierzchowności, za złote serce. Jest, jak pan widzi, bardzo do dziecka przywiązaną.

— Czy lubisz ją, Janku? Holmes zwrócił się nagle do chłopca. Jego wyrazista, ruchliwa twarz spochmurniała. Wstrząsnął głową na znak przeczenia.

— Janek albo kocha, albo nienawidzi — rzekł Ferguson, obejmując chłopca ramieniem. — Na szczęście mnie kocha.

Chłopiec złożył głowę na piersi ojca. Ferguson uwolnił się łagodnie z jego uścisku.

— Odejdź, Janku — rzekł i przyglądał się synowi kochającemi oczyma, dopóki ten nie zniknął. — Sądzę, Mrs. Holmes — ciągnął dalej, kiedy chłopiec odszedł — że trudziłem pana daremnie. Bo i cóż możesz dla mnie uczynić, jak tylko obdarzyć współczuciem? Jest to, jak pan widzi, sprawa bardzo delikatna i skomplikowana.

— Zapewne, jest delikatnej natury — rzekł mój przyjaciel z wesołym uśmiechem — nie uważam jej jednak za bardzo skomplikowaną. Był to przypadek, o którym wyrobiłem sobie zdanie drogą dedukcji, a hypotezę moją potwierdził, punkt za punktem, szereg szczegółów tak, że obecnie pracę mogę uważać za skończoną. Właściwie pracę intellektualną zakończyłem, zanim opuściliśmy Bakerstreet, reszta była tylko obserwacją i potwierdzeniem.

Ferguson przyłożył rękę do czoła, pofałdowanego w głębokie bruzdy.

— Na miłość Boską, Holmes — rzekł głosem ochrypłym — jeśli znasz prawdę, nie trzymaj mnie w niepewności. Jak sprawa stoi? Co mam czynić?

— W istocie, winien jestem panu wyjaśnienie i udzielę go. Proszę pozwolić jednak, abym zakończył sprawę w sposób, jaki mi się wydaje najodpowiedniejszym. Czy pani domu może nas przyjąć, Watsonie?

— Jest chora, ale przytomna.

— Bardzo dobrze. Sprawę wyjaśnić możemy tylko w jej obecności. Chodźmy do niej.

— Nie będzie chciała przyjąć mnie — zawołał Ferguson.

— Oh zechce napewno — rzekł Holmes Nakreślił kilka słów na ćwiartce papieru. — Ty masz prawo wejść do niej, Watsonie. Bądź tak dobry oddać pani ten list.

Poszedłem na górę i wręczyłem list Dolores, która ostrożnie otwarła drzwi. W minutę później usłyszałem w pokoju okrzyk, okrzyk, jakby radości i zdziwienia. Dolores wychyliła głowę.

— Chce ich zobaczyć. Chce ich wysłuchać.

Na moje wezwanie Ferguson i Holmes pospieszyli na górę. Wszedłszy do pokoju, Ferguson chciał podejść do żony, która usiadła w łóżku, ale powstrzymała go ruchem dłoni. Opadł na fotel, a Holmes usiadł obok niego, złożywszy ukłon pani domu, która przyglądała mu się szeroko ze zdziwienia rozwartemi oczyma.

— Sądzę, że Dolores nie będzie nam potrzebną — rzekł Holmes. — Oh, madame, jeśli pani sobie życzy, nie mam nic przeciw temu. A teraz, Mr. Ferguson, jako człowiek, znający wartość czasu, przystąpię do rzeczy odrazu. Im szybsze cięcie, tem mniej boli. Przedewszystkiem jednak chcę pana pocieszyć. Żona pańska jest bardzo dobrą, kochającą i niesłusznie oczernioną kobietą.

Ferguson wydał okrzyk radości.

— Udowodnij to, Mr. Holmes, a będę zawsze pańskim dłużnikiem!

— Uczynię to, muszę jednak zasmucić pana pod innym względem.

— Nie dbam o nic, jeśli tylko wykaże pan niewinność mojej żony. Reszta, to głupstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.